Nr 164. Kraków 21 Lipca — Czwartek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	— „ „ 6	— „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 20 lipca.

Jeszcze nie znamy odpowiedzi państw południowych niemieckich na przesłaną im przez Francyę somacyę, aby się oświadczyły, czy chcą zachować neutralność lub nie, a już przyniósł nam telegram wiadomość, która znów przerzucać musi uwagę publiczną na pole nowych domysłów, a jest nią przybycie ks. Gorczakowa do Paryża.

O odpowiedzi państw południowych niemieckich zdaje się dostatecznie rozstrzygać wiadomość, że wojska pruskie zajęły Palatynat reński to jest bawarski. Donoszono już zresztą, że Bawarya przyjęła *casus foederis*, o Badeńskiem wątpliwości być nie mogło, pozostaje więc Wirtembergia, która, przypuściwszy nawet, iżby neutralność zachować chciała, silnemu wpływowi Prus oprzeć się nie zdoła. Cała więc linia Renu stoi, jak się zdaje, otworem dla planów wojennych francuskich; na neutralność południowych krajów niemieckich liczyć Francya nie może, i zapewne nie liczyła, a krok jaki uczyniła, służyć miał chyba za dowód tego stanowiska, jakie w wojnie zająć zamierza, to jest, że nie prowadzi wojny z Niemcami ale tylko z Prusami. Był to krok polityczny, który miał nacechować ruchy wojenne. Pozostał on podobno, jak zwykle takie kroki, bez skutku podczas wojny, a dopiero nabierają one znaczenia przy zawieraniu pokoju.

Co się tyczy przybycia kanclerza rosyjskiego do Paryża w tej chwili, mniemamy, że nawet dzienniki rosyjskie nie powtórzą owego stereotypowego frazesu, iż podróż tego dyplomaty nie ma celu politycznego i tylko dla zdrowia lub rozrywki jest podjętą. Przychodzi tu naprzód na myśl wiadomość przez wszystkie prawie dzienniki powtórzona, a nigdzie nie zaprzeczona, o której już raz na tem miejscu wzmiankowaliśmy onegdaj, że Anglia i Rosya proponowały Francyi konferencyę, że Francya propozycyę odrzuciła oświadczając, iż rewizyę traktatu z 1866 r. uważa za jedyną podstawę możliwych negocyacyj. Dalej, jakby w pewnym związku z owemi niespodziewanemi odwiedzinami szefa gabinetu petersburskiego w Tuileryach, donoszą jeszcze dzienniki o wyjeździe jenerała Fleury, posła francuskiego przy dworze rosyjskim z Petersburga do Paryża. Nakoniec telegram doniósł nam wczoraj, nie wiemy z jakiego źródła zaczerpniętą wiadomość i na jakiej opartą podstawie, że prawdopodobnie dopiero za dni kilka rozpoczną się kroki nieprzyjacielskie.

Miałżeby jeszcze w ostatniej chwili książę Gorczakow próbować, czy się wojna nie da zatrzymać za pomocą konferencyi lub kongresu; a poseł francuski po powrocie Cara do Petersburga czy usłyszał jakie słowa, które w Paryżu powtórzyć mu wypada, i stąd zwłoka w operacyach wojennych? Ów raport adjutanta królewskiego ogłoszony w dzienniku rządowym pruskim, który z jednej strony przemilcza o nagabywaniu króla Wilhelma na przechadzce w Ems przez p. Benedettego, a z drugiej zaprzecza słowom: „że król niema nic do powiedzenia posłowi francuskiemu“, pomimo, że one stały, jak się zdaje, w znanej notyfikacyi rządowej pruskiej — czy ów raport miał ułatwić negocyacye księciu Gorczakowowi?

Negocyacye owe czy są możliwe, jeżeli Francya nie odstąpi od owej podstawy, na którą Prusy bez abdykacyi w Niemczech przystać nie mogą? Utrzymują, że w przygotowaniach wojennych Francya tym razem wyprzedziła Prusy, a te potrzebują zwłoki chociaż nie długiej. Ale czyż o tem nie wie najlepiej Francya, a rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich od niej zależy. Jeżeli usiłowania Rosyi są za utrzymaniem pokoju, czego nie wiemy, dziwić się wreszcie nie można, bo wiadomo, że gotową do wojny nie jest, obecna przeto wojna nie może jej w tej chwili być na rękę.

Pole atoli domysłów zbyt obszerne i niebezpieczne, aby się na nie zapuszczać można. Dziwnym byłaby symptomatem giełda, gdyby tę wiadomość, jakkolwiek pozory negocyacyj noszącą, ogromnym spadkiem papierów przyjęła. Snać, widziałaby tylko w przybyciu kanclerza rosyjskiego do Paryża wdanie się Rosyi a tem samem nowe niebezpieczeństwo. Stanął jej na myśli zjazd w Ems, i tylekroć w dziennikach powtarzane porozumienie się Rosyi, z Prusami. A przecież przypuścić trudno, aby w końcu odwiedzin miało się odkryć przymierze prusko rosyjskie. Byłby to całkiem nowy i dotąd niewidziany sposób stawiania *ultimatum* przez kanclerza i w stolicy, dokąd się w celu pośredniczenia i układów przybyło.

Z odrazą przychodzi nam brać teraz więcej niż kiedykolwiek dzienniki wiedeńskie do ręki: taka w nich obojętność na los i interesa własnego państwa, taka lekkomyślność w zapatrywaniu się na przyszłość, takie zapomnienie niedawnej przeszłości, jakby z wojną teraz wybuchłą nie wiązały się wszystkie najdroższe moralne i polityczne interesa. Prawda, że w państwie zbiorowem, jakiem jest Austrya, nie może się wyrobić patryotyzm, bo ten bywa zwykle przymiotem uczuć narodowych, a pojęcie państwa tylokrotnym uległe zmianom, ile było systemów i organizacyjnych ustrojów monarchii, nie dozwoliło wyrobić się duchowi wspólności i łączności w jedną polityczną całość. Patryotyzm austryacki istniał między Niemcami w Austryi tak długo tylko, póki Niemcy czuli się być narodem panującym, a znika z nastaniem równouprawnienia i w miarę, jak ono wchodzi w praktykę publiczną.

Nie od dziś też widzimy, jak Niemcy w Austryi zwracają oczy swoje ku wspólnej ojczyźnie niemieckiej, której ognisko leży za granicami państwa, jak w idei wspólnictwa narodowego szukają wynagrodzenia za utratę przywileju wyłączności, jakiego dawniej w Austryi używali.

Jest atoli różnica między ideą jedności narodowej, między duchową łącznością obejmującą wszystkie plemiona jednego ludu a służbą obcemu rządowi, dla tego, że ten opiera się na żywiole narodowym; jest różnica między należnością do narodu niemieckiego a poddaństwem pruskiem. Wszakże miała Austrya jako państwo niemieckie przywilej i prawo przewodniczenia narodowi niemieckiemu, a wtedy i patryotyzm niemiecki mógł znaleść zaspokojenie swoje we wspólności ojczyzny. Ale wtenczas Niemcy austryaccy nie pracowali nad utrzymaniem przyznanej sobie władzy, nad usprawiedliwieniem supremacyi, jaką im dawały traktaty, lecz obojętni na to co się dzieje w Niemczech, dozwalali wzmagać się parweniuszowi, co się niegdyś wyłamał z poddaństwa cesarzy niemieckich, a natomiast i nad tem tylko przemyśliwali, jak narzucić jarzmo obczyzny ludom innych rodów, pod wspólne z nimi berło oddanych. Pracować nad zdemoralizowaniem Galicyi, nad zniweczeniem municypalnych swobód w Węgrzech, nad upokorzeniem Lombardyi a rozpostarciem wpływu i jedynowładztwa na całym półwyspie włoskim, było godniejszem w oczach ich zadaniem, niż zrobić Wiedeń ogniskiem i stolicą życia niemieckiego, niż nęcić ku sobie całe północne i zachodnie Niemcy.

A kiedy Prusy podjęły rolę zapoznaną przez Austryę i wydarły jej koronę cesarską, objąwszy nad większą częścią Niemiec władzę zwierzchniczą, którą dawniej cesarze niemieccy dzierżyli, czy to w Akwizgranie, Ratyzbonie, Frankfurcie czy w Wiedniu, — wtedy Wiedeńczycy, to jest Niemcy austryaccy, zanim jeszcze wyschła krew przelana pod Sadową, przymilać się zaczęli zwycięscy, sławić chwałę jego oręża, której odblask spadał na nich jako na synów narodu niemieckiego. Umieli oni być tylko dumnymi pod Bronzel i w Ołomuńcu, bo tam bez wystrzału wygrali wielką bitwę za posiłkiem Rosyi, a także dumnymi byli w Węgrzech, mimo, że nie waleczności swojej zawdzięczali zwycięztwo.

Przymierze z Prusami stało się też od Sadowy marzeniem niemieckich patryotów w Austryi, renegatów biórokratyzmu, neofitów narodowości niemieckiej, liberałów, nieprzyjaciół kościoła i czcicieli bożyszcza powodzenia. Przymierze z Prusami reprezentowało w ich oczach dwie naraz korzyści: wspólność narodową i panowanie nad innoplemiennemi ludami Austryi; zewnątrz siła i sława pod skrzydłami orła pruskiego, wewnątrz władza pod naciskiem niemieckości. Hardym był wobec Polaków w Radzie państwa liberalny minister, co jako burmistrz przyjmował w Bernie Prusaków. O przymierzu z Austryą Prusy myśleć nie chciały, bo nie sprzymierzeńca o równych prawach im potrzeba było, ale uległego wasala. Zresztą partya liberalna nie stała u steru spraw zagranicznych, lubo rozrządzała wewnątrz finansami, administracyą, oświatą, prasą, sądownictwem, reprezentacyą; miała na zawołanie w potrzebie cały arsenał liberalny przeciw prawdziwej wolności w państwie, w gminie, w kościele; wyzyskiwała opinię publiczną przez swoje dzienniki i swoje zgromadzenia ludowe, przez swoich apostołów — tajnych ajentów i jawnych adherentów.

A teraz kiedy owo dla niej eldorado, Prusy, wdały się w wojnę z Francyą, co sama jedna bronić jeszcze zdolna Austryi od Prus i Moskwy, partya ta bierze stronę wrogów państwa, wrogów Austryi, i gdyby mogła, przypasałaby miecz do bioder i stanęłaby w szeregach zwycięzców pod Sadową, aby z nimi dopomódz do poniżenia Francyi. Bo też Francya pokonana, utoruje Prusom drogę do Wiednia a Moskalom do Galicyi i Węgier. Z upadkiem Francyi nic już nie stanie na przeszkodzie zjednoczeniu się Niemiec pod panowaniem Prus, tak iż sprawdzi się godło Hohenzollernów: „od skały do morza“, od Alp do Sundu. Nawet Czechy byłyby na wielką pociechę Herbstów zalane Niemcami, a ręka opiekuńcza Rosyi ich nie wyzwoli.

Upadek Francyi gotując pruską jedność Niemiec, pociągnąćby musiał za sobą upadek Austryi, a nigdy może bardziej nie odpokutowałaby Austrya, że przyłożyła rękę do obalenia Polski, jak w obecnej chwili.

My nie posiadamy środków, aby odwrócić taką katastrofę, jeśli ma w Wiedniu rej wieść dłużej stronnictwo tak zwane narodowo-liberalne; ale nie możemy ukryć oburzenia naszego na widok działań stronnictwa, które własnemu państwu gotuje zgubę, a przynajmniej wygląda jej z nietajoną radością. Wiemy, że jedno zwycięstwo francuskie podkopie wiarę u tych prusaków wiedeńskich i zmiękczy ich srogość, a pychę upokorzy. Ale niemniej jest to symptomatem ta ich dążność antiaustryacka, z którą się rządy w Austryi liczyć powinny. My spełniamy tylko obowiązek sumienia, stając się wyrazem oburzenia, jakie w nas budzi ta trwożliwa i wiarołomna liga wiedeńska, która w imie niby bezpieczeństwa i rozumu politycznego uchwala w radzie miejskiej w Wiedniu neutralność bezwarunkową Austryi, a między lud sieje ziarno nieufności i niewiary, podkopując jedyną podstawę państwa, moralne przekonanie o jego niezawisłości i sile bronienia jej.

Nasi korespondenci z Wiednia zwracali uwagę czytelników na artykuł w ostatnim *Tygodniku* Warrensa o wojnie francusko - pruskiej. Wobec głosów nienawiści i brutalnych pogróżek, warto posłuchać człowieka, który umie się rządzić słusznością w ocenieniu przyczyn zbliżającej się wojny. Dajemy tu przeto tego obszernego artykułu skróconą analizę.

Jak słuszna, autor widzi powody groźnego wybuchu jeszcze w r. 1865. Gdyby — powiada — kto był wówczas przypuścił, że Prusy wypędzą z ich dziedzicznych posiadłości tyle panujących w Niemczech domów, niktby temu w Europie nie był uwierzył, bo jakżeby mogły zezwolić na podobny gwałt inne mocarstwa, zwłaszcza Francya? Niemniej przeto dopełniono gwałtu, a olśniewające rezultaty nowej taktyki sprawiły, że nikt nie miał odwagi ująć się za pokrzywdzonymi. Dla czegóż Prusy nie spoczęły na wawrzynach i czemu Bismark po nowe a niesłyszane sięgał korzyści wbrew uroczystego traktatu? Sumienie się oburzało na widok krzyczących niesprawiedliwości względem Danii, owych uciążliwych umów narzuconych południowym Niemcom, owego niesłusznego obsadzenia Moguncyi i Rastatu i wielu innych.

Cóż dziwnego, że we Francyi malejącej w miarę jak Prusy rosły, wrzało rozdrażnienie przeciwko cesarzowi, któremu zarzucano chwiejność i bojaźliwość wobec śmiałych i nieustannych agresyj? Zamiast, jak należało, szanować to pokojowe usposobienie władzcy wielkiego narodu, w Berlinie tłumaczono je sobie jako dowód słabości, która nie na uznanie, lecz raczej zasługuje na wzgardę. We Włoszech i Hiszpanii, pruskie poselstwa nie przestały podkopywać dawno nabytego wpływu, który Francya tam wywiera stale jako głowa romańskiego plemienia. Kolej szwajcarsko-włoska zdawała się przepełniać miarę cierpliwości, tem bardziej, że kanclerz północno-niemiecki głośno i bez ogródki wyjawił zamiary, które wiązał z tą kwestyą. A jednak Francya i tę pigułkę połknęła!

Daremnie silą się berlińskie dzienniki, aby zmniejszyć doniosłość kandydatury ks. Leopolda. Gdyby, jak im podoba się twierdzić, była ona podrzędną, małoważną rzeczą, zaprawdę nie staranoby się okryć jej tak grubą powłoką tajemnicy. Wyznał sam Cesarz Napoleon, że wiele czarnych punktów przyćmiewa blask jego politycznej karyery; a nam się widzi, że najczarniejszym punktem byłoby obsadzenie Hohenzollerna na tronie hiszpańskim. Po dojściu do skutku tej kombinacyi, Francuzi mieliby prawo obwiniać Cesarza o nieudolność, o nieradność, o lękliwość. Jasną jest, i rząd francuski musi mieć w ręku dowody, że ta gruba intryga zostala ukartowaną w skrytości pomiędzy dwoma gabinetami, pruskim i hiszpańskim, — intryga wielce napastnicza, a której Bismark chciał użyć na ostateczne poniżenie Francyi. Bez przegranej bitwy i podczas głębokiego pokoju, Cesarz Francuzów, w oczach swego narodu niemniej jak w oczach całego świata, byłby upadł niżej, niż to miało miejsce z jakim kiedykolwiek monarchą. Cóż innego mógł mieć na celu kanclerz północno-niemiecki jeźli nie chęć przerażenia francuskiego narodu, podkopania jego potęgi, obsaczenia go do koła i wywołania w umysłach głębokiej nienawiści do panującej dynastyi?

Słyszymy głosy zaręczające, że Napoleon ustawicznie czyha na tak zwane naturalne granice; jednak sumiennego człowieka uderza jego uszanowanie tylekroć okazywane dla niemieckiego narodu i ta widoczna chęć niemięszania się w niemieckie stosunki, czego przed nim nie czynili ani Burboni ani dom Orleański. To też bez nieustannych a zuchwałych prowokacyj hr. Bismarka, nigdyby nie zagroził Niemcom miecz francuski.

Będzież to wojna narodowa-niemiecka? Tak mówią tylko ci, którzy los Niemiec spletli nieodwołalnie z losami Hohenzollernów. Wielka część niemieckiego ludu inaczej myśli, i jest przekonana, że polityka Bismarka nie jest niemiecką, lecz antyniemiecką, a drogi, które ten mąż wytknął domowi pruskiemu, nie są takie, aby na nich dało się osiągnąć trwałe dobro narodowe. My nie wierzymy, aby przyszłość naszego narodu miała być zniweczoną, w razie gdy dom Hohenzollernów będzie pokonany w tej stanowczej walce. Jakaż szkoda wyniknie, wolno zapytać, gdy Niemcy dziś rozdarte znów się zgrupują i skojarzą?

Austrya, w tem starciu, ma dla siebie rolę określoną traktatem prażskim, — rolę bezczynnego widza, wedle woli hr. Bismarka i jego pana. A jeźliby to obudziło w sercu tych mocarzy jaki żal, — żal to pono za późny! Wszak prawda, że w złej doli była zawsze Austrya dla Niemiec tarczą i obroną mocną? Przyjdzie może chwila, że Prusy zawezwą naszej pomocy, do której nie mają prawa, a raczej lud niemiecki uwolniony z pod rozkazów pruskich, wyciągnie ramiona do brata, który swej pomocy nigdy nie odmówił.

W tej stanowczej chwili góruje dzisiaj straszliwy a niezaprzeczony fakt. Dom Hohenzollernów zmuszony jest dobyć miecza na obronę swej dynastycznej polityki, gdy serca znacznej części niemieckiego narodu są dlań stracone. Nawet ci, którzy na rozkaz stawić się muszą, Hanowerczycy, Hessowie, ludy Szlezwiku, Holsztynu, Nassau, — trudno myśleć, aby ci wszyscy słali do nieba gorące modły o tryumf polityki hr. Bismarka! — Tymczasem Francuzi mają za sobą nieprzerachowane dobro, że wszelkie partye kojarzą się jednomyślnie a z zapałem pod sztandar narodowy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 lipca (spóźnione).

‡‡ Rozmowy polityczne, jakie tutaj są teraz na porządku dziennym, toczą się oczywiście o wojnie prusko-francuskiej, ale zawsze w związku z pytaniem, jak się zachowa Austrya. Pragnienie neutralności jest wszechstronnem; nikogo prawie tutaj nie ma, ktoby się oświadczył za neutralnością zbrojną, a tem mniej za akcyą wojenną na korzyść jednej lub drugiej z stron walczących. Oświadczenia reprezentacyj gminnych, które inaugurował Wiedeń, brzmią bezwarunkowo za ścisłą neutralnością i zarazem protestują przeciw wszelkiemu mieszaniu się Austryi. Z tem usposobieniem ludu zachodnio-austryackiego liczy się oczywiście i rząd, gdyż już z góry zapowiedział neutralność swoją, i zaprzeczył wszelkim wieściom o zbrojeniu się. Co się zaś tyczy Węgier, są one w daleko szczęśliwszem położeniu, bo tam zebrany jest parlament, mogą więc wolę swoją ogłaszać. Hr. Andrassy też nie zaniedbał porozumieć się z przywódcami wszystkich stronnictw co do położenia sprawy, i dopiero wczoraj odjechał do Wiednia na konferencye, na które p. Beust zaprosił tak jego jako też i hr. Potockiego. Przedwczoraj (w sobotę) konferował Andrassy z stronnictwem Deaka; Pulszky, Czengery i inni przemawiali za bezwarunkową neutralnością. Prawica była z początku w kłopocie, będąc bowiem stronnictwem rządowem, nie wiedziała, jakie stanowisko rząd zajmie; od chwili jednak odpowiedzi Andrassego na interpelacyę Czakiego i Horna, jest za niezbrojnym pokojem. Również pokojowo zachowuje się lewica i najskrajniejsza lewica parlamentu węgierskiego, która za żadną cenę nie dopuściłaby, aby porzucono neutralność ścisłą, raczej chwyciłaby się wszelkich represalij konstytucyjnych, jak odmówienie rekruta, podatku, pieniędzy itd. W każdym razie nie zważa na usta-

---

Część literacko-artystyczna.

Z pamiętnika młodej mężatki.

9go września....

Widać, że zawcześnie wyrwałam się, chociaż namyślałam się długo. Nigdy jeszcze mój Jaś nie był tak niekontent; co chwila spodziewałam się widzieć go w najwyższem uniesieniu gniewu. Skończyło się jednak na burzy, po której pozostał niejaki chłód między nami. Mężczyzni podlegają dziwnemu zaślepieniu. Czyliż potrzebowałam wyznać mu prawdziwy powód mego wyjazdu? Na to nigdy zdecydować się nie mogłam; w ostatniej tylko konieczności, wyznam dopiero. Takie rzeczy kobieta zatrzymuje w sobie, i wtedy woła o pomoc, gdy sama obronić się nie może. Coś mi szepce do ucha, że postąpiłam jak należy. Zresztą podejrzenia moje nie opierają się właściwie na niczem, i usuwają się, gdy je chcę poddać pod ścisły rozbiór. Jakżeżbym potrafiła to nazwać, jeżlibym przyparta do muru, opowiedziała rzecz całą? Byłby mi śmiechem parsknął w oczy, i powiedział, żem dziecko i że mi się coś zdaje czego nie ma.

Słowem wyjazd mój wzięty był z najgorszej strony i sprowadził wybuch wyrzutów. Jaś odpowiedział, że pięknie odgrywam rolę gospodyni, gdy chcę dom opuścić, kiedy obowiązkiem moim przyjmować gościa. Napróżno tłumaczyłam się tem, że pan Zbigniew nie do mnie, tylko do niego przyjechał; że czy ja jestem, czy mnie nie ma, wszystko mu jedno; zresztą można mu powiedzieć, że ten wyjazd dawno już był ułożony przed jego przyjazdem, a dłużej odkładać się nie da.

Na to Jaś wybuchnął, i zawołał z uniesieniem, że zaprzyjaźniwszy się ze Zbigniewem, młodzieńcem dystyngowanym, pełnym charakteru i serca, chce ten związek ściślejszym uczynić, i dla tego dom swój mu otworzył, i nawzajem nawiedzać go nie przestanie. Takich bowiem ludzi nie wiele się dziś spotyka. Dziwi się zatem, jak mogę niewiedzieć z jakiego powodu, uprzedzać się dla człowieka mającego tyle niepospolitych zalet, a co gorsza lekceważyć go, aż do zrobienia mu impertynencyi. Co to wszystko znaczy? czy to kaprys? czy antypatya niczem niewytłumaczona? Bawić go Wagnerem, odwracać się od niego, krzywić się, niepokazywać się przez cały ranek, i co chwila kłóć go szpilkami? Takie postępowanie nie zgadza się z godnością gospodyni domu. Choćby ci się nie podobał, powinnaś się przezwyciężyć i zachować względem niego prawidła uprzejmości.

Przekonałam się z tej perory, że mój mąż na wszystko uważał. Pod powierzchownością dobroduszną ukrywa on bystrą przenikliwość. Ależ dla czego on z tą samą przenikliwością nie odgadł prawdziwej przyczyny? Dla czego nie skombinował mego dziwnego postępowania z zachowaniem się gościa, tak poprawnem, tak pełnem znajomości świata, i nie pomyślał sobie: musi być między nimi jakaś tajemica — ale jaka?! Tego trzeba ci było dociec mój panie małżonku, a byłabym podziwiała twoją przenikliwość.

Z głową spuszczoną, zaczerwieniona po same uszy, słuchałam go jak student złapany na gorącym uczynku, zamiast co miałam śmiało stanąć mu oko w oko i jednem słowem objaśnić to niewytłumaczone położenie. Ja tymczasem nieotworzyłam ust; a milczenie moje i pomięszanie tylko rozżarzyły zapał oratorski mego męża, który zaczął mi dowodzić, że zamiast być tak zimną i niegrzeczną dla Zbigniewa jak jestem, powinnam owszem okazać się uprzedzającą dla niego, bo to, jak mówił — delikatna i nieśmiała natura, potrzebująca zachęty, pobłażania, współczucia, aby się otworzyła ze wszystkiemi skarbami umysłu i serca. Ja zaś od samego początku postawiłam się jeżem — a teraz na dobitek chcę z domu wyjechać! To prawdziwe szaleństwo, to coś niesłychanego!

Więcej niż kiedykolwiek moja tajemnica miała już z ust moich wylecieć... ale jak tylko posądził mię, że przyczyną mego rumieńca są wyrzuty nieczystego sumienia, czułam się dotkniętą, i nie chciałam odsłaniać prawdy. Ilekroć rozumny człowiek wpadnie na błędną drogę, to go już nic nie powstrzyma; podobnie i mąż mój brnął coraz głębiej. Kontent, że złapał pozorny wątek, wytrząsał różne moje grzechy zapisane w jego pamięci, że jestem lekkomyślna, roztrzepana, popsuta, uparta i Bóg wie nieco. Już mię to tak rozgniewało, że nawet nie słuchałam tego rejestru; wziąwszy na kieł, nabrałam nareszcie odwagi, którą czerpałam w mej niewinności, i nie obwijając w bawełnę, miałam spiorunować mego męża jednem słowem, dającem klucz do całej zagadki. Ale jak widzę, zły duch wmięszał się w tę sprawę, i wziął w opiekę jego przyjaciela. W chwili bowiem, gdym otwierała usta, rozległ się głos pana Zbigniewa pod oknem. Wołał on na Jasia, aby czemprędzej przybywał ze strzelbą; ogromny orzeł usiadł na topoli. Mąż mój wypadł z pokoju... a ja w osłupieniu nie miałam tyle przytomności, żeby go zatrzymać i dokończyć...

Straciłam i tę odrobinę odwagi — bolesna ogarnęła mię bezwładność. Jednak nie długo to trwało; mając wrodzoną energię ducha, nie lubię poddawać się jałowej rozpaczy. Ponieważ mąż mój w skutek dziwnego zaślepienia, zamiast być mi podporą, usuwa się, nic mi niepozostaje, jak stanąć we własnej obronie, a broń się znajdzie w arsenale kobiecym, gdzie wprawdzie nie ma ani armat ani iglicówek ani niezdobytych fortec, ale są niezliczone środki, nad któremi zaczęłam rozmyślać, układając plan obrony w razie ponowionych ataków.

Nie mogę zaprzeczyć, ale pan Zbigniew bardzo musi być zręczny człowiek, kiedy w tak krótkim czasie potrafił zdobyć ufność mego męża, i wpływ mój prawie zaćmił. Jestem teraz na drugim planie, pan Zbigniew zajął pierwszy. Co więcej, czyliż nie poróżnił mię z Jasiem? To jedno jużby wystarczyło, aby czarne jego zamiary okazały się w całej nagości. Jestem słabą kobietą, jemu się zdaje, że się poddam jak trzcinka — ale się srodze myli — nie ugnie mię, i zobaczymy!

Plan mój nader prosty: poddaję się bezwzględnie woli mego pana małżonka. Przecież przysięgłam mu ślepe posłuszeństwo przed ołtarzem. Domaga się, żebym była grzeczną i uprzedzającą dla pana Zbigniewa; będę nią, choćby mię Bóg wie, jak wiele kosztowało. Lecz, jeżeli ta sensitiwa w paltocie stuli swoje listki za mojem zbliżeniem się, to niech mi nie przypisuje winy.

Posunę się jeszcze dalej, jak zrezygnowana ofiara poddam szyję pod nóż ofiarny. Owa jego wyrachowana obojętność i zimne lekceważenie, z jaką mię traktuje, w nadziei, że tym sposobem uśpi moje podejrzenia, musi ustąpić, gdy stanę wobec niego czysta i prosta, jakbym nie wiedziała o niczem i niczego się nie obawiała — a dopiero, gdy się złapie w te sidła, sądzę, że jegomość nie postrzeże się się na nich — gdy nareszcie, wydrę mu z duszy niezbity dowód jego zdrady i podstępu, zawołam mego Jasia i upokorzę zwodziciela. O zaprawdę! grzeszę zbytkiem dobroci, że dotąd nie zrobiłam tej próby. Bywa bowiem taka zarozumiałość i przewrotność między ludźmi, że nie zasługuje ani na przebaczenie, a tem mniej na litość.

10go września....

Dziś rano rozpoczełam kroki zaczepne bez przechwałek, bez urągań i odgrażań się, lecz z mocnem a spokojnem postanowieniem nie ugiąć się ani

wę wojskową, która postanawia roczny kontyngens i porucza zbadanie polityki zewnętrznej delegacyom; jednak fakt ten jest uwagi godnym, że ta zresztą opozycyjna frakcya przedstawia się wśród wszelkich okoliczności jako stronnictwo pokoju.

Wobec takich objawów, trzej ministrowie pp. Beust, Andrassy i Potocki uchwalili na wczorajszej konferencyi: neutralność ścisłą. Tego tylko nie wiem, czy to jest uchwała stanowcza, czy też tymczasowa, tj. taka, którąby następne wypadki zmienić mogły, miauowicie w skutek powodzenia Francyi lub Prus.

Co się tyczy usposobienia w Wiedniu, to nie trzeba bałamucić się tym wielkoniemieckim krzykiem dzienników. Opinia jest stanowczo przeciw Prusom a za Francuzami, i założyłbym się, że radość tu będzie wielka, jak tylko Francuzi odniosą zwycięztwo. W ogóle życzą tutaj Prusakom stanowczej klęski; Francya ma pomścić Sadowę. To jest usposobienie obywatelstwa i armii; minister wojny Kohn oświadczył się bowiem za zbrojną neutralnością zwróconą ku Prusom.

Wiedeń 19 lipca.

(*H.*) List dzisiejszy zacznę od najmniéj ciekawéj wśród dzisiejszego stanu rzeczy wiadomości. Gabinety w Wiedniu i Florencyi po raz ostatni poczyniły krok rozjemczy w Berlinie i w Paryżu, lecz z równym co gabinet angielski skutkiem.

O wiele ciekawsze i ważniejsze są wiadomości dotyczące postawy rządu austryackiego wobec zbliżającéj się wojny prusko-francuskiéj. Wczoraj odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem N. Pana. Obecni byli kanclerz hr. Beust, minister wojny baron Kuhn, minister skarbu wspólnego p. Lonyay, prezes ministrów przedlitawskich hr. Potocki i prezes ministrów węgierskich hr. Andrassy. Zastanawiano się z wielką gruntownością nad obecną sytuacyą i stanowiskiem, jakie Austryi zająć wypadnie. O ile wiem, nie było ani jednego głosu za udziałem w wojnie. Uchwały zapadłe są treści następującéj:

Austrya zachowuje neutralność niezbrojną, ale zarazem wyczekującą (*une neutralité attentive*), tem samem o zbrojeniu nie ma i nie będzie mcwy. Uchwalono zaś wszystkich chwycić się środków, aby Austrya w chwili tak ważnéj mogła w danym razie stanąć w sposób odpowiedni znaczeniu wielkiego mocarstwa. Dla tego postanowiono zaniechać tym razem wszelkich dyslokacyj wojska, jakie zazwyczaj ku jesieni się odbywają, tudzież wszelkich nagromadzeń obozowych; a ponieważ obecnie bardzo wiele pułków z powodu licznych urlopów nawet nie posiada normalnéj stopy pokojowéj, artylerya zaś tu i owdzie pozbawiona jest koni zaprzęgowych, rada ministrów postanowiła sprowadzić owe pułki do normalnéj stopy pokojowéj przez powołanie części urlopników i zakupno pewnéj ilości koni. Są to zatem pewne środki ostrożności, wskazane niepewnością sytuacyi, a zwłaszcza niewytłómaczoną dotąd postawą Rosyi.

Dalszą ważną wiadomością jest, że rząd również ze względu na zawikłaną sytuacyę zagraniczną i nieprzewidziane wypadki, w zasadzie zgodził się na potrzebę spieszniejszego może zwołania sejmów i Rady państwa, a właściwie i głównie Delegacyj wspólnych, aby na wszelką ewentualność znaleźć oparcie w tym najwyższym parlamencie, reprezentującym całą monarchię austryacko-węgierską.

W takim razie sejmy może w pierwszych dniach przyszłego miesiąca byłyby zwołane, ale tylko w celu wysłania do Rady państwa a ztąd do Delegacyj. Lecz pod względem terminu nic jeszcze nie ma stanowczego, a wiadomość obiegająca w dziennikach, że otwarcie sejmów nastąpi d. 26 b. m. jest mylną.

W tutejszych sferach dyplomatycznych utrzymuje się pogłoska, nie wiem czy uzasadniona, o bliskiem zawarciu przymierza między Francyą a Hiszpanią i Włochami. Przymierze z Hiszpanią po zniweczeniu zamiarów hr. Bismarka i usunięciu jego kandydata tronowego, byłoby niesłychanym tryumfem polityki francuskiej, zbyt wielkim, abyśmy w urzeczywistnienie wierzyć mogli. Natomiast prawdopodobniejszem jest przymierze między Francyą a Włochami. Ceną przymierza tego byłby według jednych Rzym, według drugich tylko resztki posiadłości papiezkich, jeszcze przez Włochów niezajęte. W ostatnim razie Włosi byliby panami całych Włoch z wyjątkiem li miasta Rzymu, któreby dalej zostało w ręku Papieża.

Co się tyczy stanowiska państw południowo-niemieckich, zwracam powtórnie uwagę waszą, że dotychczasowe wiadomości telegraficzne z Monachium i Sztutgardu z wielką należy przyjmować ostrożnością. Są to bowiem telegramy kosztem rządu pruskiego fabrykowane. Gabinet wirtembergski, a zwłaszcza bawarski bynajmniej nie jest pruskim. Może oba gabinety przyłączą się do polityki pruskiej, ale chyba tylko z konieczności. Większość Izby bawarskiej jeszcze mniej jest pruską aniżeli gabinet. Dowiaduję się nad to, że rząd bawarski na wezwanie rządu pruskiego, aby przystąpił do przymierza, przyobiecał takowe pod czterma warunkami:

1) Zmiana traktatów sierpniowych (względem przymierza);

2) Wznowienie traktatu cłowego bez wzajemnej kompensaty ze strony Bawaryi;

3) Uczestnictwo w ewentualnych zdobyczach wojennych;

4) Uczestnictwo w układach pokojowych.

Że hr. Bismark żąda i żądać będzie bezwarunkowego udziału wojska bawarskiego w wojnie, rzecz jasna.

Tutejsze dzienniki są bardziej niemieckie, aniżeli sami Niemcy. Tutejsze dzienniki identyfikują Prusy z Niemcami, a *Gazeta Frankfurcka* jawnie wypowiada, że honor Niemiec bynajmniej w obecnej walce nie jest naruszonym, że to walka Prus, nie zaś Niemiec z Francyą.

W Galaczu schwytano jednego z rozbójników greckich, co się dopuścili morderstwa pod Maratonem.

Jako *curiosum* wam donoszę, że odebrałem dziś telegram z Paryża, z d. 16 godzina 2 po południu. Telegram doszedł tylko do Bregencyi, ztamtąd *pocztą* przybył dziś z rana o 9ej, a o 12ej w południe doręczył go służący z bióra telegraficznego. *A Vienne tout comme à Cracovie!*

Rzym 16 lipca.

α. Na kongregacyi jeneralnéj dzisiejszéj, kongregacya następna i ostateczna w sprawie nieomylności zapowiedzianą została na pojutrze tj. na dzień 18 b. m. Nie wiadomo jeszcze, czy sesya ta będzie całkiem publiczną jak poprzednie, albowiem część biskupów miała przypomnieć, że podług praktyki soborów poprzednich, aż do głosowania biskupów i zatwierdzenia uchwał przez Ojca Sgo, sesya winna być tajną. Jak słychać, Ojciec Św. miał uwzględnić to przedstawienie.

Na kongregacyi jeneralnéj 13go b. m. przy głosowaniu tajnem wota miały się rozdzielić, jak następuje: na 601 Ojców, 451 głosowało *placet*, 88 *non placet*, 62 *juxta modum*. Znaczna część tych ostatnich, przy głosowaniu ostatecznem, da zapewne *placet* absolutnie, wyjąwszy tych, którzy mając w ręku pozwolenie wyjazdu, Rzym już opuścili. Jak sobie poczną ci, którzy głosowali *non placet*, to następna sesya pokaże. Powiadają, że członkowie tak zwanéj opozycyi związali się słowem, by zdania swego nie zmieniać; trudno jednak przypuścić, aby biskupi katoliccy obwarowywali się tak przeciwko możebnemu działaniu Ducha Sgo.

Wspomniałem o oddaleniu się z Rzymu członków soboru. I tak opuścił już święte miasto prałat Sosnowski, administrator dyecezyi lubelskiéj i jedyny przedstawiciel, z woli Ojca Sgo, na soborze kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim. Kilka dni temu odjechał ks. Wierzchlejski arcybiskup lwowski, w towarzystwie ks. kanonika Morawskiego, i ks. Pukalski biskup tarnowski, w towarzystwie ks. kanonika Gwiazdonia. Jedyny biskup polski, który pozostał w Rzymie, jest ks. Prymas Ledóchowski.

W ostatnim tygodniu śmierć wydarła kilku dygnitarzy. Umarł monsgr Ferari minister skarbu, daléj monsgr Stella, najstarszy szambelan papieski, od lat 40 wierny i nieodłączny sługa i przyjaciel Jego Swiętobliwości. Po kilkodniowéj także chorobie przeniósł się do lepszego żywota jenerał Karmelitów bosych: był Hiszpanem z rodu i odnowicielem zakonu swego we Francyi. Nagle też zeszedł z tego świata ks. Stahl biskup würzburski, w godzinę po swoim słudze: oba na zjadliwą gorączkę zwaną tutaj *perniciosa*, a to w skutek sypiania z otwartemi oknami w nocy, co w tutejszym klimacie bezkarnie nie uchodzi.

Doszła tu wiadomość o wydanéj wojnie Prusom, tem pilniéj biskupom, niemieckim mianowicie, wracać do domu. Po jutrze doniosę wam o sesyi publicznéj albo pół publicznéj. Książę Lancelotti stanął na czele stowarzyszenia, przygotowującego rzęsiste oświetlenie miasta, na cześć ogłoszenia dogmatu nieomylności papieskiéj.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego od 15 kwietnia do 15 czerwca 1870.

(Dokończenie.)

Na oddziałach chorób zewnętrznych utworzone zostaną dwa nowe prymaryaty, z powodu, że dotychczasowi prymaryusze, którzy są zarazem profesorami wszechnicy, obowiązkom swoim wydołać nie mogą. Tym sposobem liczba prymaryuszów we właściwym szpitalu z wyłączeniem oddziału obłąkanych i położnic zwiększoną zostanie do sześciu.

Liczbę sekundaryuszów w całym szpitalu powiększyć z 6 na 10.

Praktykantów zatrzymać nadal.

Żądanie dyrekcyi szpitala, aby utworzyć posadę protektora, nieuwzględnić z powodu, że w tej mierze podzielone były zdania członków komisyi fachowej.

Płace wyznaczyć następne:

Dla 3 prymaryuszów 1 klasy po 900 złr.
„ 3 „ 2 klasy po 700 złr.
„ 5 sekundaryuszów 1 klasy po 500 złr.
„ 5 „ 2 klasy po 400 złr.

Wszystkim sekundaryuszom przyznać tytułem dodatku na pomieszkanie po 100 złr, jeżeli nie będą mieli pomieszkania w naturze.

Dla akuszerki wyznaczyć płacę 250 złr. rocznie. Dla dyrektora szpitalu 1000 złr. płacy i 500 złr. na pomieszkanie.

Dla rządcy szpitalu 800 złr. płacy tudzież pomieszkanie i opał w naturze.

Dla kontrolora szpitalu 600 złr. płacy i 250 złr. na pomieszkanie.

Dla 1go pisarza, który pobiera od c. k. rządu 105 złr. rocznie, 395 złr. płacy.

Dla 2go i 3go po 480 złotych płacy.

Dla 1go pisarza dziennego 365 złr.

Dla maszynisty 500 złr.

Dla woźnego 300 złr.

Dla 2 oddwiernych po 260 złr.

Zarazem uchwalił Wydział krajowy uczynić wniosek względem uregulowania w takim samym stosunku płac lekarzy, urzędników i służby przy szpitalach krakowskich.

Wymienionej wyżej komisyi lekarskiej, złożonej z pp. Dr. Ziembickiego, Dr Krzeczunowicza, Dr Millereta i Dr Berthleffa przedłożył Wydział krajowy zapytanie: „Czyli jest pożądanem oddanie pielęgnowania chorych siostrom miłosierdzia?“ Komisya oświadczyła się jednomyślnie za oddaniem obsługi i nadzoru chorych siostrom miłosierdzia pod warunkiem, żeby im nie był powierzony zarząd szpitalu, i żeby nie oddawano im żywienia chorych jako przedsiębiorstwo.

Zawarłszy z Siostrami Miłosierdzia kontrakt z uwzględnieniem powyższych warunków, postanowił Wydział krajowy wypracować instrukcye, określające dokładnie stosunek Sióstr Miłosierdzia do dyrekcyi szpitala i lekarzy ordynujących odnośnie do §§ 7, 11, 12 i 18 zawartego kontraktu.

Wydział krajowy przesłał c. k. Namiestnictwu do załatwienia prośbę zwierzchności gminnej Manasterzysk, ażeby wybory sejmowe odbywały się w Manasterzyskach a nie w Buczaczu.

Wydział krajowy udzielił pogorzelcom z Drozdowic tytułem bezzwrotnej zapomogi 150 złr. na ręce wydziału powiatowego.

Na wniosek wydziału powiatowego Staromiejskiego, aby Wydział krajowy wniósł do sejmu projekt do ustawy, iż delegat Wydziału powiatowego przy wyborach sejmowych wchodzi w skład komisyi wyborczej, dał Wydział krajowy odmowną odpowiedź z powodu, że wydziałom powiatowym służy prawo czynienia wniosków do sejmu za pośrednictwem Wydziału krajowego jedynie w sprawach powiatowych, a Wydział krajowy nie widzi się spowodowanym do postawienia takiego wniosku od siebie.

Na żądanie innych wydziałów powiatowych o wyjednanie u c. k. rządu, aby już obecnie dwóch delegatów wydziałów powiatowych do komisyi wyborczych przypuszczono, odpowiedział Wydział krajowy, że żądanie takie byłoby wezwaniem c. k. rządu do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, a tem samem do łamania obowiązujących praw, które stanowią wyraźnie o składzie pomienionych komisyj, i że z tego względu Wydział krajowy uczynić je nie jest w możności.

Wiedeń 19 lipca. Cała uwaga publiczna zwrócona oczywiście na politykę zewnętrzną; wszyscy z wytężoną ciekawością oczekują rozwoju wypadków, łącząc z kwestyą wojny prusko-francuskiej pytanie, jak zachowa się Austrya wobec tejże wojny. Wstrzymujemy się na tem miejscu od szczegółowych wiadomości pod tym względem; korespondent nasz bowiem (*H.*) w powyżej zamieszczonym liście wyczerpująco przedstawia rzecz całą, pisząc o konferencyi umyślnie w tym celu odbytej, oraz o wcześniejszem zwołaniu sejmów, niż pierwotnie było zapowiedzianem, a o czem według dzienników wiedeńskich wspominaliśmy przed kilku dniami.

— Według urzędowych wiadomości, hr. Potocki w skutek uchwały rady ministrów udał się do hr. Beusta z prośbą, aby tenże celem obrony własności prywatnej na morzu postarał u steru prowadzących wojnę wyrobić zastosowanie pod tym względem norm, jakich się trzymały w r. 1866 Austrya, Prusy i Włochy. Prowadząc wojnę w r. 1866 mocarstwa, chcąc, jak wiadomo, o ile tylko można złagodzić niekorzystny wpływ wojny na handel morski, i rozszerzając deklaracyę paryską z 16go kwietnia 1856, przyjęły zasadę, że okręty handlowe wraz z ładunkiem nie będą zajmowane przez statki wojenne i uważane za zdobycz wojenną, choćby nawet należały do państw wojujących.

Zasada ta jednakowoż nie znalazła zastosowania do okrętów handlowych wiozących kontrabandę wojenną lub łamiących prawnie obowiązującą blokadę.

Po raz pierwszy podniesiono do znaczenia prawa narodów tak ludzką i sprawiedliwą zasadę, która dla dobrobytu narodów trudniących się handlem wielkiej jest wagi i odpowiada zapatrywaniom prawnym naszych czasów.

Wobec bezsprzecznie wielkiego interesu, jaki pociągnąć może za sobą znaczenie równych zasad w wybuchłej właśnie wojnie dla handlu austryacko-węgierskiego, oświadczył hr. Beust gotowość swoją poczynienia w tym kierunku koniecznych kroków w Paryżu i Berlinie.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza co następuje: Wypadki polityczne na zachodzie Europy obawiać się każą szkodliwych skutków dla ruchu pocztowego między austryacko-węgierską monarchią a krajami położonemi z tamtej strony granicy niemiecko-francuskiej.

C. k. ministerstwo handlu nie przerwanie starać się będzie o wyszukiwanie i używanie dla korespondencyi i przesyłek pocztowych do tych krajów innych stosownych dróg, skoro tylko przesyłanie na liniach wprost stanie się niemożebnem.

Już dzisiaj korespondencye, które szły dotychczas na Strasburg, wysłane zostaną przez Włochy; przesyłki zaś pieniężne i inne przez Szwajcaryę.

Niechajże więc publiczność będzie przekonaną, że związek pocztowy z zachodem nie dozna przerwy, dopóki tylko okoliczności pozwalać będą.

— NPan wezwał do Wiednia drogą telegraficzną jenerała Gablenza bawiącego w kąpielach. Wiadomość przeto o odmówieniu urlopu temu jenerałowi potwierdza się.

— Kardynał Rauscher stanie w tych dniach w Wiedniu, opuścił już bowiem Rzym.

Niemcy.

Rozpoczęła się pora adresów do króla Pruskiego od miast, korporacyj, instytucyj. Przeznaczeniem ich nadać całemu wystąpieniu Prus odblask narodowej sprawy. Magistrat i Rada miejska berlińska rozpoczęły 18go szereg adresów. Powtarzać ich nie będziemy w całości. Adres ten zapewnia króla o gotowości stolicy do ofiar dla odparcia „rozbójniczego napadu“, o jedności Niemiec itd. Miasto Berlin rzeczywiście zawdzięcza wiele szczęśliwemu obrotowi polityki pruskiej, bo zostało stolicą Niemiec północnych i w ostatnich czterech latach wzmogło się znacznie i zaludniło. Mało co więcej niż 20 lat temu, jak to samo miasto odmówiło gościny dzisiejszemu królowi, jak ten sam lud, co dzisiaj okrzyki wydaje na cześć Wilhelma I, wykrzykiwał pod oknami pałacu, wzywając ówczesnego księcia Pruskiego a dzisiejszego króla, aby się tłumaczył przed nim, dla czego kazał strzelać do ludu. Wtedy książę ratował się ucieczką do Anglii.

Odpowiedź króla Wilhelma dana deputacyi magistratu i Rady miasta Berlina, była następującej osnowy:

„Jest mi nader przyjemnem panowie, gdy was widzę w tej ważnej chwili przedemną zgromadzonych. Adres, który mi wręczyliście w imieniu mojej stolicy, daje wielkim uczuciom, jakie nami poruszają, porywający wyraz i prawdą swoją głęboko mię wzruszył. Słusznie twierdzicie, iż nie ja wywołałem tę wojnę. Bogu wiadomo, że nie moja w tem wina; wyzwano mnie, musiałem wyzwanie odeprzeć, a odpowiedź wznieciła pożar. Przyjęcie, jakie mię spotykało wszędzie po miastach i krajach które przebywałem, przychylne głosy, jakie się odzywały ze wszech stron w Niemczech a nawet od Niemców z za morza, powitanie, jakie mi zgotowano w piątek wieczór, podniosły mię i napełniły mię zaufaniem. Ciężkie ofiary będą od mojego ludu żądane, a nie należy nam tego ukrywać, że szybkie zwycięztwo w dwóch pomyślnych wojnach z pomocą Bożą otrzymane, zepsuło nas. Nie wyjdziemy tym razem tak tanim kosztem. Ale wiem, co mogę oczekiwać od mojej armii, co od tych, którzy śpieszą pod chorągwie. Instrument jest ostry i kaleczy. W ręku Boga skutek, jeźli się go umie użyć. Wiem także, czego się mam spodziewać po tych, którzy, jak to pięknie wyraziliście w waszym adresie, powołani są goić i leczyć rany zadane, cierpienia i boleści wojną sprowadzone. Jeszcze raz powtórzę panowie, głęboko mię wzruszyło, coście wypowiedzieli w imieniu mojej stolicy. Dziękuję wam za to serdecznie, a zarazem proszę was, abyście obywatelstwu wyrazili szczere moje dzięki za niespodziewane przyjęcie, jakie mi zgotowano za powrotem moim i którego wcale nie przeczuwałem“.

— Urzędowa *Nordd. allg. Ztg* nazywa „nikczemnością“ demonstracyę ludu paryzkiego, który pod oknami poselstwa pruskiego wołał: niech żyje Cesarz! precz z Bismarkiem! — a na innem miejscu wyznaje, że Benedetti, mimo, iż dom poselstwa francuskiego w Berlinie był strzeżony przez policyę, musiał się przenieść do prywatnego mieszkania i niepoznany wyniósł się z lokalu, gdzie jadł obiad. Natomiast zachwyca się ten dziennik postępowaniem studentów w Lipsku, którzy napadli redakcyę *Sächsische Ztg* i wytłukli okna, tudzież wypędzili z kolegium profesora Schlettera współpracownika tej gazety. „Nawet dawniejsi jawni partykularyści przejęci są zdrową zgrozą“ — kończy *N. allg. Ztg.* Artykuł, który się studentom lipskim niepodobał, nosi tytuł: „Czy Sasi muszą się także dać zabijać?“ Kończy on się temi słowy: „Dla czego lud saski ma iść na jatki za sprawę, która go ani na włos nie obchodzi: tego wcale zgłębić nie zdołamy; a tem mniej, że w r. 1866 właśnie Francya uratowała wdaniem się swojem tron saski. Ładnie by to wyglądało i tworzyłoby zajmującą kartę w dziejach, gdyby ta sama Saksonia wyruszyła teraz na wojnę przeciw swemu zbawcy. Spór ten jest czysto francusko-pruski, i jak powiedziano, wcale nie obchodzi Saksonii, ani też choćby najdalej Związku północnego.“

Teatr wojny.

Do tej chwili nie ma wiadomości, aby którykolwiek z korpusów działać mających na placu boju, przekroczył granicę nieprzyjacielskiego teritoryum, pomimo, że powszechna niecierpliwość, jasnowidząca zwykle to czego nie ma, a co jej własna wyobraźnia nasuwa, od trzech dni już kolportowała przejście armii francuskiej pod Kehl. Przejście nastąpić wtedy nie mogło, gdyż nie była jeszcze uskutecznioną notyfikacya dotyczących rządów o wypowiedzeniu wojny i Francya nieotrzymała była jeszcze odpowiedzi na uczynioną przez siebie somacyą do państw południowo niemieckich, mających się oświadczyć, czy zamierzają zachować neutralność, lub czy pójdą z Prusami i wezmą udział w krwawem igrzysku.

Z szczegółów odnoszących się do przedwstępnych kroków przyszłej akcyi, mamy do zapisania, że wyjazd Cesarza Napoleona do armii reńskiej oznaczony był na dzień 18 b. m., to jest onegdaj. Następca tronu wraz z wojskowem swem otoczeniem wkrótce miał się za nim udać do obozu. Obóz pod Chalons został już w dniu 15 b. m. zwinięty. Jeneralny intendent Wolff, mianowany jest naczelnym intendentem armii. Pełnił on już te same obowiązki w Mexyku. Wojska francuskie stojące załogą wzdłuż granic południowych kraju, otrzymały rozkaz koncentrowania się pod Bordeaux, Tuluzą i Agen. Dekret cesarski nakazuje formowanie czwartych batalionów, składających się z 4ch kompanij przy każdym ze stu pułków liniowych. Wszystkie wielkie kompanie parowców mają rozkaz bycia w pogotowiu do przewozu wojska i materyału wojennego.

Wice-admirał Bouet-Villaumez, który obejmuje dowództwo floty, wywiesi swą flagę admiralską na fregacie admiralskiej „Ocean“; 4000 piechoty morskiej gromadzi się pod jenerałem Reboul w Cherbourgu. Pod rozkazami admirała stać będą: Dieudonné dowódzca floty pancernej w Cherbourgu, la Roncière le Nourry dowódzca floty przewozowej. Admirał Jurien de la Gravière adjutant cesarski, udaje się z Cesarzem do głównej kwatery i obejmie w danym razie dowództwo nad flotyllą łodzi kanonierskich na Renie. Wszystkie okręta czuwające na morzu nad rybołostwem, odwołane zostały i znów do właściwych eskadr są przydzielone.

Batalion turkosów załogi paryskiej miał udać się w niedzielę do obozu pod Satory dla ćwiczeń; formujące się w Afryce pułki turkusów i zuawów otrzymały rozkaz udania się do portów i tam oczekiwania dalszych rozkazów. Na kolei strasburskiej od paru dni przewożone są łodzie kanonierskie, mające być użytemi na Renie. Każda łódź taka będzie miała oficera, 15 żołnierzy i 1 działo.

Dywizya okrętów pancernych floty kanałowej cofnęła się do portu. Składa ona się z okrętów: „la Gauloise“ fregata pancerna o sile 900 koni i 17 działach; „la Flandre“ fregata pancerna o sile 900 koni i 12 działach; „la Jeanne d'Arc“ korweta pancerna o sile 450 koni i 10 działach; „Le Corse“ parowiec awizowy o sile 100 koni i 4 dział; jacht cesarski „Hirondelle“ pod dowództwem kapitana Selon. Jacht ten jest najszybszy i jemu to ma być poruczoną służba nadzorcza. Fregata pancerna „l'Invincible“ i „Taureau“ okręt pancerny dozorujący wybrzeży, są uzbrojone, równie jak fregata pancerna „Solferino“ i pływające bateryе pancerne oraz pancerna fregata „la Guyenne“. Okręty te mają być w ciągu tygodnia dostawione do portu.

Przedstawiliśmy już na wstępie naszych sprawozdań na tem miejscu obopólne siły, jakiemi strony wojujące rozporządzać mogą. Chodzi o to, która z nich umiejętniej owemi siłami poruszać zdoła, gdyż przy mniej więcej równych szansach, to tylko rozstrzygać może. Otóż obiema armiami dowodzić będą ludzie, ktorzy nie na jednem polu okryli się sławą. W wojsku francuskiem uważani są Mac-Mahon i Bazaine za najlepszych wodzów. Pierwszy rozstrzygnął upadek Sabastopola przez zdobycie Małachowy w wojnie Krymskiej i bitwę pod Magenta przez sławny swój atak flankowy od strony Turbigo, i odznaczył się prócz tego pod Solferino ustrzegłszy zręcznem swem kierownictwem przełamania centrum francuskiego. Marszałek Mac-Mahon ma wszelkie przymioty samodzielnego wodza. W wojnie teraźniejszej ma mu być powierzone główne dowództwo nad centrem armii, a w danym razie naczelna komenda armii, gdyby Cesarz nie mógł sam dowodzić. Marszałek Bazaine jest

---

ustąpić na cal jeden. Po śniadaniu, nie wdając się w przygotowawcze traktowania, zaproponowałam mu obcesowie partyę pikiety. Zdaje mi się, że to zepsuło plany mego Jasia, bo spojrzał na mnie wzrokiem znaczącym. Nie zmięszałam się wcale tem ostrzeżeniem. Czego on się miesza do moich czynności? Przecież widzi, że chcę się zastosować do jego uwag względem pana Zbigniewa, chcę bawić gościa — zresztą zadąsaną jestem na męża, więc mąż powinien być z daleka.

Pan Zbigniew po lekkiem zdziwieniu, zdawał się być zachwycony moją propozycyą i odrazu przystał na nią. Jaś otworzył wielkie oczy i jak uważałam spodziewał się, że mi ten kaprys zaraz minie; lecz gdyśmy na dobre do kart zasiedli, poszedł sobie zapaliwszy świeże cygaro. Może i pan wypalisz wprzód cygaro, nim zasiądziemy do partyi? — rzekłam do pana Zbigniewa —; atoli on odpowiedział, że cygaro i później wypali, a tej przyjemności stracić nie chce. Stało się, jak powiedziałam. Oh! popamiętam tę partyę! Teraz kiedy rozmyślam nad nią, oblewa mię rumieniec. Gdyby nie to, że mam przed sobą cel tak chwalebny zmierzający do odkrycia i zawstydzenia winowajcy, naraziłabym się na wyrzuty sumienia i nigdy nie przebaczyłabym sobie tej lekkości wyzywającej.

Nakoniec ażeby szanse z obu stron były jednakowe, oczy uzbroiłam szkiełkiem; a że mi zawadzały szerokie rękawy, zawinęłam je, i odsłoniłam rękę, którą mam wcale ładną i białą. Co chwila migałam mu przed oczyma tą ponętną cząstką mojej osoby; a moja kibić to się rzucała w tył, to znowu nachylała ku niemu, aby bliżej rozpoznać k rtę. Krótkość wzroku była dla mnie dobrą wymówką. Tym sposobem mógł się najlepiej przekonać, jeżeli tylko nie ma krótkiego wzroku, że włosy moje, całkiem do mnie należą; a są one miękkie, połyskliwe, gęste, i złotawego koloru. Niewiem czy zrobiły na nim wrażenie. Zresztą niczego nie zaniedbywałam, żeby uprzyjemnić mu partyę. To zanosiłam się od śmiechu z lada fraszki, a często i bez przyczyny; to przeszywałam go mojem spojrzeniem, to znowu spuszczałam oczy.... Kokieteryą tego nie nazwę; była to raczej odwaga czystego sumienia. Nie dalej jak wczoraj, niebyłabym się czuła zdolną do tej gry niebezpiecznej; dziś co innego. Pokazuje się, że okoliczności odkrywają w nas przymioty, jakich się nie domyślamy nawet.

Bojaźliwe usposobienie pana Zbigniewa widocznie ustępowało z pola, coraz więcej zajmowała go nasza partya, nawet z pewną przyjemnością cieszył się gdy mię pobijał lepszą kartą. O ile się dało, przeciągałam tę zabawkę, zwłaszcza, że przy jednym ogniu piekłam dwie pieczenie; bo i mężowi memu nie uszło płazem. Widocznie niecierpliwił się tą partyą trwającą tak długo; a jam przeciągała ją umyślnie. Wypaliwszy nie wiem wiele cygar, wszedł do pokoju z wyrazem twarzy dosyć kwaśnym. Natychmiast odjęłam lornetkę, spuściłam rękawy, i tylko nieznacznie składałam usta do uśmiechu. Pan Zbigniew widząc tę nagłą zmianę dekoracyi, popatrzał na mnie z pewnem zdziwieniem. Na dobitkę najpoważniejszym tonem prosiłam mego męża, żeby zajął moje miejsce; nie śmiał odmówić, a ja wstałam i ukłoniwszy się obudwom, odeszłam do siebie.

Czy też on się domyślił, że ta nagła zmiana zaprawna była sporą porcyą ironii? Mniemałam z razu, że poznał się na mojej komedyi; lecz później uspokoiła mię impertynencka maksyma często powtarzana przez mego męża: „Kobieta — zwykł on mawiać — podobna jest do cienia; goń za nim — ucieka; uciekaj — on cię goni“. Otóż to takiemi maksymami napojeni są wszyscy mężczyzni, i ztąd olbrzymia ich zarozumiałość. Wnoszę więc, że i pan Zbigniew mimo swej lękliwości, zna tę prześliczną maksymę. Dopóki on nacierał na mnie — odpychałam go; dziś gdy się ma za pobitego, ja mu robię awanse. Biedne my istoty! cokolwiek robimy, potwarz znęca się nad nami; krok najniewinniejszy zawsze da się wytłómaczyć na naszą niekorzyść lub zgubę.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ILUSTROWANY PRZEWODNIK do Tatr, Pienin i Szczawnic

napisał i illustrował **Walery Eliasz**

(*W Poznaniu*; *nakład* Żupańskiego *1870*.)

W sam raz, kiedy goście ciekawi górskich okolic, lub przybywający szukać w nich zdrowia, przemyśliwają nad sposobami dostania się w te malownicze okolice — zjawia się ten Przewodnik illustrowany, który może dostarczyć rozlicznych objaśnień tak co do miejscowości, jak i środków odbywania podróży.....

Srodki, choć już wiele u nas postąpiono w rzeczach służących do wygody, zawsze jednak przypominają czasy bardzo pierwotne — ów wózek goralski z jednym konikiem, któremu woźnica ciągnąć pomaga – to typowy i dotąd wehikuł.... Bardzo to oryginalne, ani słowa — ale chore osoby, a mianowicie kobiety, nie tak łatwo zniosą tę podróż... Wprawdzie za grube pieniądze można nająć powóz i konie w Krakowie — lecz to się nie nazywa wygodnym środkiem komunikacyi, co tylko zamożnym bywa dostępne....

W Niemczech dawno już i dzikie Tatry ubrałyby się w wygodne przystanie dla podróżnych, i przejazd byłby tani i łatwy — u nas brak przedsiębiorczego ducha zostawia wszystko odłogiem, lecz za to zna się na sposobach ciągnienia zysku... Wyprawa w Tatry, choć się tam dozna głodu i wszelkich niewygód, należy do wcale kosztownych.....

Przewodnik p. Eliasza jest to bardzo pilny zbiór tego, co o Tatrach pisano, i co sam widział pisarz i malarz. Kilkanaście drzeworytów nie szczególnie narysowanych, czy źle odbitych, służy za ozdobę tej książeczki; najpożyteczniejszy jest na końcu widok Tatr w panoramie, z nazwiskami szczytów najznaczniejszych gór...

Jest też to można powiedzieć najwspanialszy widok, kiedy się na Tatry patrzy w pewnej oddali.

Życzyćby należało, kiedy mowa jest o ilustrowanych Tatrach, aby kto napisał prawdziwie malowniczą podróż w te góry, ale piórem Wincentego Pola, jak tego dał nam próbki w kilku ustępach swoich „Obrazów z życia i podróży“, a jaki artysta z talentem, równie poetycznym ołówkiem dopowiedział resztę... Byłaby to bardzo powabna lektura dla tych, co nie mają chęci albo sposobności albo zdrowia puszczać się w te okolice.... Taka książka nawet za granicą zrobiłaby wrażenie... Ale na to potrzeba umieć wybrać, a raczej umieć patrzyć na te widoki, i na tych ludzi, aby więcej coś tam znaleźć, niż to co się w każdych górach postrzega..., drzewa, wodę, i kamienie.

Opisy ilustrowane różnych stron naszego kraju, niezmiernieby przyczyniły się do poznania go i do rozmiłowania się w jego pięknościach. Fotografia może być nie małą pomocą w tym względzie. Tyle namnożyło się fotografów mniej więcej szczęśliwych w zdejmowaniu fizionomij — niechby zamiast tego zdejmowali widoki okolic i typy ludowe, a wielką oddaliby przysługę krajoznawstwu. Wprawdzie za portrety familijne dochód bywa pewny i to fotografów tłumaczy — lecz z drugiej strony, dobre widoki i staranne kostiumy i typy ludowe, nie tylko u nas znalazłyby pokup, lecz nawet szłyby za granicę.

najdoświadczeńszym jenerałem w armii; doszedł on do buławy od prostego żołnierza, brał udział we wszystkich wojnach w Afryce, w Krymie we Włoszech i w Mexyku, gdzie zdobył ogromne terytoryum tego państwa i opuścił je gdy stosunki polityczne wymagały wycofania się Francuzów, bez najmniejszej straty. Odwrot Bazaina w Mexyku porównywano z odwrotem Xenofonta. Obok tych dwóch posiada armia francuska wiele znanych już wojennie imion, jak: Montanban hr. Palikao zdobywca Pekinu, Trochu i Lebrun, wyborni szefowie sztabu jeneralnego, marszałek Leboeuf, naczelny jenerał artyleryi i minister wojny, który w obecnej wojnie pełnić będzie obowiązki szefa jeneralnego sztabu Cesarza; jenerałowie Bourbaki, Ladmirault, du Failly. Stary marszałek Baraguay d'Hilliers otrzyma również dowództwo w armii czynnej, podczas gdy marszałek Canrobert dowodzić będzie armią wewnętrzną. Jenerał Changarnier starzec 80letni prosić miał o dowództwo, a nawet dwaj książęta Orleańscy ofiarowali się służyć w armii jak prości żołnierze.

Dowódzcy pruscy nie mniejszego używają zaufania u armii swojej. Moltke jako szef sztabu jeneralnego armii w r. 1866 pierwsze między nimi zajmuje miejsce. Vogel von Falkenstein, Steinmetz, Herwarth von Bitterfeld, Fransecky, królewicz pruski i książe Fryderyk Karol grali główne role we wspomnionej wojnie; Manteuffel, Göben i Beyer wojowali zwycięzko w południowych Niemczech.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lipca. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny przypada jedynie przyjęcie wniosków co do rozdzielenia nagród między uczniów szkoły przemysłowej miejskiej z funduszu prezydenta Dra Dietla, tudzież zapewnienie przyjęcia do gminy. Poczem przy drzwiach zamkniętych odbywać się będą obrady nad wnioskami komisyi kwalifikacyjnej względem obsadzenia posad urzędników Magistratu.

— Wczoraj umarł tu wysłużony kapłan, znany w całem mieście X. Wawrzyniec Ruciński licząc lat 77. Był on 53 lat kapłanem i największą część obowiązków tych przepędził przy kościele P. Maryi jako wikary, przez lat 18 był zarazem kaznodzieją przy kościele katedralnym.

— Na wystawę Towarzystwa Sztuk pięknych przybyły następujące prace artystów: „Brzegi Hiszpanii“ i „Poranek ukraiński“ Józefa Marszewskiego; „Kościołek w Stobiecku“ Wład. Maleckiego; „Dziewica z owocami“ Abramowicza; „Stado koni“ Juliusza Kossaka; „Klasztor w St. Lorenzo“ H. Oechunchen; „Pożegnanie“ i „Bitwa“ Grottgera; „Męczennica“ (z gipsu) przez Kloske.

— (*W. S.*) Niektóre osoby zdają się niewiedzieć, że wytępianie pożytecznych ptaków i pastwienie się nad zwierzętami w ogóle jest prawem zakazane i przykre skutki na dopuszczających się czegoś podobnego sprowadzić może. Widzimy potrzebę przypomnieć o tem, gdyż dziś we środę z rana dwaj młodzi Eps........ w obecności swej matki, w domu przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 42, zniszczyli trzy gniazda jaskółcze: młode pożyteczne stworzeńka pozostawili własnym losom, a jajka porozbijali. Młodym chłopcom dziwić się trudno, jeżeli dozór rodziców nienależących jak się zdaje do nieukształconej i ciemnej klasy nietylko nie przeszkadza ale ośmiela do takich okrucieństw.

— Trzeci spis gości kąpielnych w Szczawnicy w ciągu tygodnia od d. 8 do 15 lipca wynosi 157 rodzin złożonych z 290 osób. Od początku pory kąpielnej bawi w Szczawnicy 500 rodzin złożonych z 930 osób.

Pierwsza lista gości kąpielnych w Krynicy od 1go do 30 czerwca wynosiła 133 rodzin składających się z 323 osób. Z tych odjechało już 11 osób.

— **Kołomyja** d. 18 lipca.

(Dr N.) Wczoraj wieczorem w znacznej liczbie przybyli do Kołomyi członkowie Tow. pedagogicznego ze wszystkich stron naszego kraju, których miejscowi członkowie szybko i stosownie poumieszczali.

Nie dziwi mnie bynajmniej, iż koledzy serdecznie witali kolegów — bo to rzecz naturalna; ale braknie mi słów na wyrażenie tu wdzięczności mieszkańcom Kołomyi, i to wszelkich wyznań i obrządków, za ową uprzejmą gościnność, z jaką nas u siebie przyjmują i nasze starają się odgadywać życzenia. Jesteśmy rozrzuceni po całem mieście, ale łatwo się poznajemy, bo każdy z członków żółtą otrzymał kokardę.

Członków Tow. przybyło przeszło 300, wiele liczymy i nauczycielek, co zgromadzeniu nie małego dodaje uroku.

Prace Towarzystwa poprzedziło nabożeństwo tak obrzadku grecko-katolickiego o godzinie 8ej jak i naszego obrządku o godzinie 9tej. Tak w cerkwi, jak i w kościele znajdowali się na mszy Śtej wszyscy członkowie Tow., a przynajmniej widzieliśmy wszystkich znakomitszych.

Z kościoła udali się członkowie Tow. do sali obrad, którą z pewnym urządzono smakiem, a w każdym ruzie nader stosownie z obszernej szopy.

Tu najprzód zabrał głos burmistrz miasta p. Thurrman. Wymowne jego słowa z serca płynęły, wyższą kierowane myślą. Uznał on i ważność naszego Tow. i jego prace około oświaty narodowej, która jedna zbłąkanych synów może i powinna sprowadzić na drogę, z której zeszli, i pogodzić dwa szczepy, które zwaśnione obadwa runąć mogą.

Huczne oklaski, szczerze zasłużone towarzyszyły mowcy schodzącemu z mownicy, którą po nim zajął marszałek Rady powiatowej p. Jasiński. I on zwrócił uwagę na zbawienne prace naszego Tow., prace nauczycieli około oświaty w kraju, a gdy wyrzekł „Szczęść Wam Boże w waszych poczciwych pracach“, grzmiące odpowiedziały mu oklaski.

To osobiste wystąpienie władz autonomicznych miasta i powiatu ujęło serca nauczycieli, tem bardziej, że to po raz pierwszy w Kołomyi podobne spotyka nas przyjęcie; dotąd bowiem witano nas z tej strony w najlepszym razie listownie, podczas gdy w Wiedniu i po innych miastach, nie tylko władze autonomiczne ale i rządowe nauczycieli dosyć powitać się nie wahają.

Poczem zabrał głos prezes Tow. p. Karol Maszkowski; liczne oklaski przerywały mu mowę, ale bo wypowiadał słowa, które trafiały do przekonania członków Towarzystwa. Z jednej strony wskazał wzrost Towarzystwa i to:

1) że zawiązało się kilka nowych oddziałów, tak, iż liczba ich obecna wynosi 28.

2) że przybyło 700 członków w tym roku, i to niekoniecznie ze stanu nauczycielskiego.

3) że Ministerium przyrzekło, iż na rok przyszły wejdzie w życie instytucya nauczycieli wędrujących, mających na celu dalsze kształcenie samych nauczycieli szkół ludowych.

Dotknął z drugiej strony zarazem i smutnych dla Towarzystwa okoliczności, jako to:

1) że władze szkolne nie uznały za rzecz potrzebną wysłać kogokolwiek z łona swego, ażeby był obradom Tow. przytomny i zapoznał się z wystawą przedmiotów szkolnych, wystawą, która po raz pierwszy na ziemi naszej ma miejsce.

2) że na Szląsku Towarzystwo. ped. nie mogło zawiązać swego oddziału.

3) Że szkoła żeńska we Lwowie nie przyszłą do skutku a tymczasem istnieje w Tarnowie, za co zgromadzenie powstaniem podziękowało Od. Tarnowskiemu.

4) Wkońcu, że nie udało się podnieść bytu materyalnego nauczycieli ludowych.

Nadszedł telegram z Dublan, pochodzący od członków Tow., na który odpowiedzieć postanowiono.

W czasie tego wchodzi X. prałat Sosnowski, którego wejście przerwało obrady. Na wniosek prezesa Towarzystwa powstało i z wielkim zapałem witało zacnego kapłana, a zapał ten wzrósł, gdy przemówił do nauczycieli, i wysoko stawiając stan nauczycielski, z kapłańskim porównać się go nie wahał.

Poczem Zgromadzeniu udzielił błogosławieństwa.— Była to chwila nadzwyczaj uroczysta. Podczas przemawiania X. Sosnowskiego zgromadzenie stało. Pierwszy to z wyższych kapłanów, który na naszych znajdował się obradach, pierwszy, który uznał nasze prace i cel ich zrozumiał i błogosławił. Cześć kapłanowi, cześć pasterzowi starego grodu Kołomyi, on nie jest wygnańcem, bo wszakże na naszej ziemi i wśród swoich przebywać będzie.

Przystąpiono do wyboru 3ech komisyj t. j.

1) lustracyjnej, do której weszli pp. Dr Nowakowski, Łokietek, Eberhardt, Gabryelski i Hagel.

2) komisyi w celu osądzenia przedmiotów przysłanych na wystawę.

3) poczyniono przedwstępne kroki co do komisyi mającej rozebrać sprawę czasopisma „Szkoły.“

Na tem skończono posiedzenie około $^1/_2$1. O 7ej wieczorem dalsze obrady. Po południu wykłady objaśniające przedmioty na wystawę nadesłane.

— Dnia 19go lipca pochmurno z częstym deszczem; termometr doszedł tylko do + 14°.9 od + 12°.4 R. Barometr prawie bez ruchu; rano o godzinie 6ej dnia 20 lipca stan jego był 331.52, termometru + 10°.2 R. Wiatr zachodni słaby.

— We czwartek dnia 21go lipca, Śgo Daniela proroka.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go lipca.

HOTEL DREZDENSKI: A. Wasilewski z Poznania, L. Skorupski z Kongresówki, K. Wykowski właściciel dóbr z Galicyi, Jan Krzeszymowski z Galicyi, Włodzimierz Brodowicz z Warszawy, J. Wasilew z Rosyi, Jakób Popowicz i Hrysta Pakrzyna z Besarabii, M. Mikitin wł. dóbr z Rosyi.

HOTEL POLLERA: X. Obrzud ze Lwowa, Adolf Kłodziński z Warszawy, Edmund Psarski właśc. dóbr z Kongresówki, C. Gerge z Wiednia, R. Henschen kupiec z Bremen, J. Breański właściciel dóbr z Zagorzan, Wiktor Borst kupiec z Paryża, L. Modyński z Kijowa, Kwiryn Orzechowski właściciel dóbr z Rosyi, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, Franciszek Jabłoński z Kongresówki, Antoni Skoryna z Warszawy, Józef Zbyszewski z Poznańskiego, Emil Cap z Ołomuńca, Karol Brodowski z Poznańskiego, Władysław Zborowski z Rzeszowa, F. Reifer kupiec z Wiednia, J. Kurzeniecki z Kalisza, M. Malcher z Maciejowic, Stanisław Abramowicz z Kijowa, X. Leszek z Galicyi, Władysław Kamiński ze Stanisławowa, hr. Kownacka właścicielka dóbr ze Lwowa, M. Heim kupiec z Norembergi, August Seiz z Eslinger, Stefan Cegielski i Stanisław Niczychowski z Poznania, H. Berger z Morawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej.*

Posady: Woźnego przy sądzie pow. w Medenicach (300 złr. w. a.); podania w 14 dniach licząc od 14 lipca.— Notaryusza w Wadowicach, konkurs do 30go sierpnia.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski o przedłużeniu opieki nad Wincentym Herbstem na czas nieograniczony. — Sąd lwowski o przedłużeniu opieki nad Władysławem Burzyńskim do nieograniczonego czasu. — Sąd w Kulikowie Seweryna hr. Uruskiego o wytoczeniu mu procesu przez gminę Pieczychwosty o zaniepokojenie w posiadaniu pastwisk; ustna rozprawa 18go lipca; kurator Dr Męciński.

Zawezwania: Sąd w Bolechowie Juliusza Brosenbacha spadkobiercę Józefa Brosenbacha w d. 13 października 1869 w Bolechowie ruskim zmarłego; zgłoszenie w ciągu roku.— Sąd w Jaworowie spadkobierców Wilibalda Kutzera rodem z Morawy w d. 21 grudnia 1867 r. w Trościańcu zmarłego; kurator Kajetan Krokoszyński rządzca dóbr w Jaworowie.

Licytacye: W d. 22 sierpnia, 19 września i 17 października w Gwoździcu sprzedaż realności pod L. 21 w Fatowicach. Warunki do przejrzenia w kancelaryi w Gwoździcu.— Do 16 sierpnia oferty na zabezpieczenie dostawy materyału do gościńców w okręgu drogowym lwowskim; cena wywołania 45,139 złr. 77$^1/_2$ c. w. a.— W d. 24 sierpnia, 28 września i 26 października w Cieszanowie sprzedaż realności tamże pod L. 37, cena wyw. 700 złr. w. a.— W d. 29 lipca, 16 i 31 sierpnia sprzedaż realności pod L. 5 w Kańczudze, wadyum 25 złr. w. a. — W d. 10 sierpnia sprzedaż realności (bez liczby) w Uścieczku. Warunki do przejrzenia w sądzie powiatowym.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 18 lipca. Ponieważ deputowani Jörg i Kolb nie ukończyli sprawozdania o nadzwyczajnym kredycie wojskowym, przeto prezes izby zawiesił posiedzenie wieczorne i naznaczył przyszłe posiedzenie na jutro po południu, jeśli po ten czas sprawozdanie będzie gotowe.

Monachium 19 lipca. Słychać powszechnie, że większość Izby oświadczy się za zbrojną neutralnością Bawaryi. Na taki przypadek nie obejdzie się może bez rozwiązania Izby.

Monachium 18 lipca. Bióra telegraficzne w Bawaryi, Badenie i Wirtembergii obsadzone zostały przez urzędników pruskich.

Monachium 18 lipca. Przybył tu minister wirtemberski Varnbüler. Wydany został wczoraj zakaz wyprowadzania koni, broni i amunicyi. Przepisy drukowe mają być obostrzone. Głoszą, że poseł francuski margr. Cadore ma jutro wieczór odjechać.

Drezno 19 lipca. Korpus saski wychodzi dzisiaj w pole.

Darmstadt 18 lipca. Izba deputowanych zwołana na 20go bm.

Luxemburg 17 lipca. Wyszła tu odezwa z administracyi miejskiej wzywająca mieszczan, aby na przypadek wkroczenia Francuzów albo Prusaków wstrzymywali się od wszelkiej demonstracyi. Wychodzący tu dziennik w duchu francuskim *L'Avenir* podał wczoraj artykuł dla wykazania, że neutralność Luxemburga nie powinna być szanowaną. Luxemburczycy mogliby jednak z pewnością na to liczyć, że Francuzi będą ich uważać za przyjaciół swoich. Zapewniają tutaj, że Francya oznajmiła rządowi belgijskiemu, iż szanować będzie neutralność Belgii; podobnego przyrzeczenia nie zrobiono Luxemburgowi, lubo pełnomocnik tutejszy Dr Jonas usiłował otrzymać to przyrzeczenie, ale nadaremnie.

Bruksella 18 lipca. Bismark zawiadomił telegrafem rząd luxemburski, iż Prusy będą tak długo szanować neutralność Luxemburga, jak długo Francya uznawać ją będzie.

Bruksella 18 lipca. *Moniteur belge* ogłasza dekret zabraniający wyprowadzania koni z kraju lądem i morzem z wyjątkiem źrebiąt.

Haga 18 lipca. Ministerium potwierdziło dziś w Izbie wyższej wiadomość, iż Prusy i Francya obowiązały się pisemnie szanować neutralność Holandyi. Powołani pod broń popisowi z lat 1860—1869 stawili się do swoich oddziałów.

Paryż 17 lipca. Kroki wojskowe w Belgii są następstwem *ultimatum* francuskiego. Gabinet paryski wysłał do Brukselli notę z zapytaniem, czy Belgia jest w stanie bronić swojej neutralności. Jeśli może to uczynić, Francya nie wciągnie jej w obręb swoich kombinacyj strategicznych; jeśliby zaś nie była w stanie bronić swojej neutralności, wtedy armia francuska obsadzi ją. Rząd belgijski odpowiedział, iż Belgia dostatecznie jest silną, aby bronić swojej neutralności. Na mocy tej odpowiedzi wyszły z Brukselli roskazy obsadzenia granic.

Paryż 18 lipca. Z Bajonny i Perpignan donoszą o knowaniach karlistowskich. Władze francuskie przedsięwzięły środki przezorności i przywódzców karlistowskich wyprawiły w głąb kraju. Stosunki między władzami francuskiemi i hiszpańskiemi są najlepsze.

Paryż 18 lipca. Mylną jest pogłoska o zapowiedzeniu amnestyi dla wplątanych w proces spiskowy w Blois. Nie ma wcale mowy o odroczeniu ciała prawodawczego przed uchwaleniem budżetu. Wszędy odbywają się ruchy wojsk, lecz nie spodziewają się, aby w tych dniach przyszło już do akcyi militarnej.

Paryż 18 lipca. Izba oświadczyła się za uznaniem nagłości dwóch projektów do ustaw przedłożonych jej: pierwszy żąda kredytu dodatkowego przez wypuszczenie w obieg bonów skarbowych, najwięcej do wysokości 500 milionów; drugi, iż dekorowani wojskowi upoważnieni są do przyjmowania posad dowódzców w gwardyi ruchomej.

Paryż 18 lipca. *Gaulois* przynosi następującą wiadomość mogącą sprawić wrażenie: Austrya oświadczyła, iż wtedy tylko odstąpi od neutralności, jeśliby Niemcy południowe stanęły przeciw Prusom.

Paryż 18 lipca wieczór. *La France* zapewnia, że utworzoną będzie legia hanowerska. Wieść rozpuszczona dziś na giełdzie londyńskiej o przyłączeniu się Rosyi do Prus, uważana jest tutaj za bardzo nieprawdopodobną.

Paryż 18 lipca wieczór. Ciało prawodawcze oświadczyło się na dzisiejszem posiedzeniu za naglącym rozbiorem projektów ustawodawczych, które wprowadzają znowu dodatek wojenny, tudzież podwyższają cło od kawy na 100 i 105 franków, a w tym samym stosunku cło od kakao. — Zapewniają, że ks. Latour d'Auvergne bezzwłocznie jedzie na posadę poselską do Wiednia.

Paryż 18 lipca w nocy. *Constitutionnel* potwierdza, że sekretarz poselstwa francuskiego w Berlinie bar. Wimpffen wyjechał wczoraj do Berlina z wypowiedzeniem wojny. Cesarz przyjmował wczoraj lorda Granville. Poseł amerykański Washburne przyjął na siebie opiekę nad poddanymi pruskimi we Francyi, zapytawszy wprzódy rządu francuskiego, czy się zgodzi. — Ciało prawodawcze uchwaliło jednogłośnie wszystkie dziś mu przedłożone projekta mające dostarczyć rządowi środków do prowadzenia wojny.

Londyn 18 lipca. *Morning Post* mówi: Anglia zachowywać będzie postawę obserwacyjną i nie zaniecha żądać dla siebie stanowiska i praw państw neutralnych, jeśliby kiedykolwiek strony wojujące miały jej zagrażać. Inne państwa również starają się o zlokalizowanie wojny między Francyą a Prusami. *M. Post* spodziewa się, że po pierwszej wielkiej bitwie mocarstwa poczytają za rzecz stosowną wdać się w celu pośredniczenia. W Dover oczekują eskadry francuskiej.

Londyn 18 lipca. Zapewniają, że rząd angielski postanowił poręczyć neutralność Belgii. *Times* dowiaduje się z depeszy paryskiej, że Don Carlos wydalony został z Francyi.

Rzym 18 lipca. (*Pr.*) Dziś wśród wielkiej burzy nastąpiło uroczyste głosowanie nad nieomylnością i ukończyło się o 12ej. 533 biskupów dało *placet*, 127 zapisanych jest jako nieobecnych, 2ch tylko głosowało *non placet*, a mianowicie jeden włoch i jeden amerykanin. Obwieszczenie dogmatu nastąpiło wśród grzmotów i błyskawic i przy okrzykach *evviva* w auli i w kościele. Papież zaintonował *Te Deum*, po czem znów lud wydawał okrzyki *evviva.*

Rzym 18 lipca. Mniejszość biskupów zostawiła oświadczenie, iż poddaje się zupełnie uchwałom soboru.

Florencya 18 lipca. Podczas obrad w izbie deputowanych nad sprawozdaniem komisyi o stanie skarbu, minister skarbu Sella rzekł, że zewnętrzne położenie polityczne wymaga zmiany stosunków finansowych. Dalej oświadczył minister, że „w obronie utrzymania porządku“ dwie klasy wieku powołane pod broń zostały.

Florencya 18 lipca. Na posiedzeniu izby deputowanych Laporta pyta o zachowanie się rządu włoskiego w sporze francusko-pruskim. Minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta wyłuszcza kroki, jakie rząd poczynił, aby sprowadzić pokojowe rozwiązanie. W obecnej sytuacyi, rzekł minister, postawa rządu włoskiego jest taka sama jak tych państw, które obce są zatargom. Pragniemy i nadal wszelkich usiłowań dokładać, aby wstrzymać kroki wojenne. Chcielibyśmy, aby wojna pozostała w granicach, któreby pozwoliły reszcie Europy uważać interesa swoje za nienaruszone przez wojnę. Trzymamy się, jak i inne państwa, obserwacyjnej polityki. Laporta pochwala system neutralności, obstaje jednak przy żądaniu przedłożenia depesz wymienionych z rządami. Mówi on, że postawi interpelacye, aby izba mogła wyrazić zdanie swoje o ważnych okolicznościach obecnych. Miceli pragnie z tego samego powodu, aby interpelacya jego na jutro była odłożoną. Lanza mówi, że po jasnych słowach Viscontego-Venosty żywił nadzieję, że już izba nie będzie upierała się przy interpelacyach. Powtarza on, że nie można ogłaszać dokumentów o kwestyach bieżących, i że innego rodzaju wyjaśnienia mogłyby być niedokładne. Uprasza on deputowanych Laporta i Miceli, aby na chwilę wstrzymali się z interpelacyami. Tymczasem rząd nie zaniedba poczynić kroków przezorności, jakich wymagają potrzeby skarbu, bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny. W skutku tego przemówienia odroczono interpelacye.

Madryt 17 lipca. Mylną jest wieść o zamiarze nadania rejentowi Serrano na lat trzy atrybucyj królewskich.

Ateny 18 lipca wieczór. Król Jerzy przybył tu dziś rano. Ministerium jest bliskiem rozwiązania.

Washington 19 lipca. Zapewniają, że admirał Porter z uwagi na możność wdania się Stanów Zjednoczonych w zawikłania europejskie, zaleca powiększyć liczbę majtków mających się zaciągnąć i poczynić przygotowania w marynarce. Parowiec pocztowy atlantycki „Hermann“, nie odpłynął do Europy i zwrócił podróżnym pieniądze powzięte za opłatę. Wszędy odbywają się zgromadzenia niemców i francuzów dla wyrażenia swoich sympatyj dotyczącym narodom.

Dziennik Polski w numerze wczorajszym zamieszcza depeszę telegraficzną, którą lubo prywatną, nie waha się podać bez wszelkich zastrzeżeń, z tak dobrego bowiem, jak powiada, otrzymał ją źródła. Brzmi ona jak następuje:

Paryż 18 lipca wieczór. Książę Gorczaków, kanclerz moskiewski, przybył tu po dłuższym pobycie w Berlinie. Celem jego przybycia są rokowania pokojowe. Podstawą pokoju miała być abdykacya króla Wilhelma, poczem jego następca uczyniłby zadość wymaganiom Francyi.

Depesza ta, jakoteż uwagi *Dziennika* nad nią, zgadzają się z uwagami, które nam natchnęła prosta wiadomość o przybyciu ks. Gorczakowa do Paryża i zestawienie różnych skazówek na wstępie dzisiaj podane.

Stanowisko Rosyi nie jest dotąd wyjaśnione, i strzedz się należy przesądzać go lekkomyślnie, przyjmując wszelkie krążące o niem pogłoski. I tak *Dziennik Lwowski* wczoraj podał depeszę z Brodów z 18go donoszącą: „Koncentracya wojsk moskiewskich konsystujących na Wołyniu i Podolu rozpoczęła się już w całej pełni i skierowana jest ku granicy galicyjskiej“. Domyśleć się łatwo, jakie wrażenie wiadomość podobna wywarła we Lwowie. *Dziennik Polski* pisze, że telegrafował natychmiast do jednego obywatela w Brodach, który ma rozległe stosunki kupieckie nietylko z całym Podolem i Wołyniem, ale z Odessą, Kijowem, Moskwą i Petersburgiem, a wiadomość ta doszłaby go z pierwszej ręki, jako interes handlowy. Otrzymał zaś od niego następujący telegram:

Brody 18 lipca godź. 1 m. 40 po południu. Do tej chwili nic tu nie wiadomo o żadnych krokach wojskowych ze strony Moskwy. Gdyby coś podobnego zaszło, bezzwłocznie doniosę.

Oprócz tego zamieszcza *Dziennik Polski* następującą korespondencyę od granicy Radziwiłłowskiej z 18go lipca:

„Dziś o godz. 6ej z rana jenerał moskiewski niewiadomego mi nazwiska czwórką pocztową przejechał granicę i przygotowanym dla siebie osobnym pociągiem natychmiast odjechał do Wiednia. O zamiarach i przygotowaniach Moskali krążą wprawdzie rozliczne pogłoski, ale mogę im z najlepszego źródła kategorycznie zaprzeczyć. Niewątpliwą jest rzeczą, iż w razie koncentracyi wojsk moskiewskich bliżej granic naszych, musiałby wyjść przed tem zakaz wywozu cerealiów, a o tem dotychczas nie ma mowy“.

Wracając się do uwag naszych o przybyciu ks. Gorczakowa do Paryża, zapisać winniśmy, iż ogromny spadek giełdy, który tej wiadomości towarzyszył, odnosił się do zapadłego wczoraj na radzie ministrów postanowienia pod względem stanowiska, jakie Austrya w obecnem położeniu ma zachować. Dzienniki wiedeńskie, które nas doszły w tej chwili, a zwłaszcza list wiedeński (*H.*) donoszą, że Austrya zachowa neutralność, ale nie tak bezwarunkowo, jakby sobie tego giełda i Rada miejska wiedeńska życzyły.

Na list rzeczony zwracamy uwagę czytelników, nie tylko dla ważnych i dokładnych wiadomości jakie zawiera, ale oraz, że w nim stanowcze znajdują zaprzeczenie bajki, jakie czytamy o pozwoleniu danem przez Austryę Francyi do przeprowadzenia korpusu wojska przez południowe Niemcy do Czech, aby go potem ztamtąd rzucić na Berlin, przez co naturalnie Austrya wzięłaby w wojnie czynny udział; lub też: że hr. Bismark uczynił w Wiedniu propozycyę przymierza, nad którą była narada pod przewodnictwem N. Pana przy udziale arcyks. Albrechta. Na tej naradzie (bo kaczka ta jest kompletna) hr. Andrassy tak stanowczo przeciw tej propozycyi się oświadczył, iż ją odrzucono, a w przewidzeniu, że Prusy odrzucenie to za krok nieprzyjacielski uważać będą, skompletowanie armii zostało nakazane.

Takie wiadomości puszcza w świat czeska *Politik.* Nie pozostaje za nią w tyle *Breslauer Ztg*, ale wyrabia kaczki na mniejszą skalę. Piszą jej z Wiednia: „że organ ministra Petrino żąda wojny przeciw Prusom“ — zapomniał korespondent donieść, jaki to organ? Dalej znów: „że w polskich kołach szlacheckich obradują nad planem powstania w Poznańskiem.“ Do tej wiadomości dodaje ze swej strony redakcya: „Tu należy coś więcej niż znak zapytania; właśnie prowincya poznańska odznacza się podniosłym patryotyzmem.“ *Ambo meliores.*

Nakoniec i o tem wspomnieć winniśmy, że w tymże dzienniku jest telegram z Frankfurtu nad Menem z 18go w nocy tej treści: „Podana z Paryża wiadomość, jakoby kanclerz rosyjski tam przybył, jest fałszywa. Książę, jak zapewniają, nie pojedzie tam.“ W *Tagblatt* zaś wieczornym wczorajszym telegram ze Stutgardu z 19go donosi, że „książę Gorczakow konferował wczoraj dłuższy czas w Wildbad z wirtemberskim ministrem spraw zagranicznych p. Varnbühlerem.“ Czy telegramy te są prawdziwe, wyjaśni się zapewne niebawem.

Pomiędzy licznemi domysłami o powodach przyjazdu ks Gorczakowa do Paryża jest i ten, że Rosya neutralność swoją przyrzeka pod warunkiem nieporuszenia sprawy polskiej. Nie pierwszy to raz Francya bywa zagrożoną takiem zastrzeżeniem od tego lub owego państwa. Mieliśmy tego przykład w wojnie wschodniej. Neutralność Austryi polegała wtedy na tych samych zastrzeżeniach. Jakie ztąd spłynęły skutki, okazała wojna r. 1866.

O ruchach wojennych nic jeszcze nie słychać, ani nawet nie jest pewną wiadomość o zajęciu przez Prusaków Palatynatu bawarskiego. Również kwestya *casus foederis* nie rozstrzygnięta ostatecznie, a telegrafy, które w całych Niemczech są już w rękach urzędników pruskich, jak dawniej były już na usługi Prus, nie wyjmując biór a ustryackich, które kopiowały nowiny berlińskie, nie dają jeszcze rękojmi, czy donoszą fakta pewne. Minister wirtemberski Varnbüler zjechał do Monachium na naradę, a sejm bawarski nie uchwalił dotąd kredytu na mobilizacyę. Minister hr. Bray zapatrywał się na mobilizacyę nie ze stanowiska *casus foederis*, lecz ze stanowiska neutralności, powołując się na przykład Belgii. We Francyi liczą także na udział Hanoweru, skoro tworzą legię hanowerską, a w Lipsku tylko gwałt popełniony na redakcyi *Sächsische Ztg* świadczy, że dziennik ten mając nieprzyjaciół między partyą pruską, ma i przyjaciół; inaczej bowiem nie mógłby istnieć.

Mianowanie królewicza Pruskiego naczelnym wodzem wojsk południowo niemieckich będzie mieć dopiero znaczenie po uznaniu przez kraje południowe *casus foederis.*

Już drugi dzień nie odbieramy poczty paryskiej. Telegramy prywatne dochodzą nas często o 24 godzin później niż zwykle. Wczoraj w nocy i dziś rano doszły nas z Wiednia wysłane wczoraj rano.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 20 lipca. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie o zakazie wyprowadzania koni wzdłuż całej granicy obrębu cłowego monarchii austryacko-węgierskiej.

Wiedeń 20 lipca (*prywatna*). *Tagblatt* mówi o przygotowaniach rosyjskich do wojny w Ukrainie i Kongresówce. (bajeczka *Dziennika Lwowskiego*, patrz powyżej „Przegląd“).

Petersburg 20 lipca. Największego używające wpływu dzienniki petersburskie i moskiewskie objawiają sympatyę swoją dla Francyi. Poseł francuski jenerał Fleury, który zamierzył wziąść dowództwo korpusu jazdy, otrzymał rozkaz pozostania w Petersburgu. *Bierżew. Wiedomosti* upatrują w tem życzenie rządu francuskiego względem utrzymania dobrego porozumienia z Rosyą.

Berlin 19 lipca wieczór. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu północnych Niemiec. Mowa tronowa, którą miał król, kładzie na to nacisk, że słuchał tylko nakazu honoru i obowiązku, powołując teraz siłę ludu niemieckiego do obrony niepodległości. Kandydatura hiszpańska księcia Hohenzollerna, nawet po jej uchyleniu nastręcza Cesarzowi Francuzów sposobność do postawienia *casus belli.* Niemcy teraz zjednoczone posiadają w sobie siłę, aby odeprzeć gwałt Francuzów. Władzcy Francuzów rozumieli wyzyskiwać drażliwe uczucie ludu francuskiego w celach osobistego interesu tem niewątpliwiej, iż zmuszono nas do dobycia oręża. Z tem większą pewnością zwracamy się do rządów niemieckich na południu i północy, do całego ludu niemieckiego dla obrony honoru i niepodległości.

Berlin 20 lipca. W parlamencie północno-niemieckim hr. Bismark oznajmił, iż umocowany francuski wręczył wypowiedzenie wojny (*oznajmienie to przyjętem zostało hucznemi oklaskami*). Izba wystosuje adres do króla.

Monachium 20 lipca. Wydział Izby deputowanych wyraził się co do wczoraj przedłożonego Izbie projektu ustawy finansowej, sześciu głosami przeciw trzem za zbrojną neutralnością.

Monachium 20 lipca. Izba uchwaliła nadzwyczajny kredyt wojskowy 18,200,000 zł.

Monachium 20 lipca (*pryw.*). Większość izby oświadczyła się przeciw wojnie, i żądała zbrojnej neutralności. Rozwiązanie Izby prawdopodobne. Ministeryum Hohenlohe ma widoki powrotu (bardziej pruskie, niż Bray. *Red.*)

Rzym 18 lipca (godz. 9 m. 10 wieczór, otrzymana d. 20 lipca godz. 1 w południe). (*prywatna*). Nieomylność uchwalona. Było 535 głosujących: 533 głosowało za, 2 przeciw. Bazylika pełna; oklaski i okrzyki niezmierne. Wieczorem Rzym iluminowany.

Paryż 20 lipca (*pryw.*) Francya ma wycofać wojska swoje z Rzymu w skutku ogłoszenia nieomylności.

Paryż 19 lipca wieczór. *Journal officiel* motywuje zerwanie z Prusami wskazując umiarkowanie Francyi od r. 1866 ze względu na traktat prażski i na zuchwałe wdzieranie się Prus dla zniweczenia niepodległości państw południowo-niemieckich, obok dumnego zerwania rokowań z powodu kandydatury hiszpańskiej, wreszcie całego charakteru zaczepnego zachowania się Prus.

Paryż 20 lipca. Dzisiejszy *Journal officiel* ogłasza nominacyę ks. Latour d'Auvergne posłem w Wiedniu, marszałka Leboeuf szefem sztabu głównego armii reńskiej, jenerała Dejean tymczasowym zawiadowcą ministerstwa wojny. Wszystkie dzienniki podnoszą tę okoliczność, że Francya bynajmniej nie zamierza upokorzyć Niemiec, ale tylko Prusy. Ks. Latour d'Auvergne wyjechał dziś do Wiednia.

Paryż 20 lipca (*prywatna*). Cesarz wyjechał dziś do Metz do głównej armii. Sześcioma korpusami dowodzą: Mac-Mahon, Leboeuf, Trochu, Bazaine, Failly, Palikao; rezerwą Canrobert.

Haga 19 lipca. Dziś po południu słyszano w Scheveningen (pod Hagą) w kierunku północno-północno-zachodnim na morzu strzały działowe.

Bern 20 lipca. Francya i Prusy uznały neutralność Szwajcaryi.

Londyn 20 lipca. Anglia bezzwłocznie ogłosi swoją neutralność.

Konstantynopol 19 lipca. Wszystkie rezerwy wojsk tureckich powołane.

Kursa. Wiedeń 20 lipca, godzina 2 minut 55. 5% zjedn. dług państwa banku 49.75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 59·—. — Losy z r. 1860 85.50· — Akcye banku 657.— Akcye kredytowe. 203.—. — Londyn 130.—. — Srebro 129·50. — Dukat —·—.— Lombardy 173.50 — Losy z roku 1864 86.50. — Akcye franco-austr. 72.50. — Napoleony 11.02$^1/_2$. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 193·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 175·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 134.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 75·—. — Akcye banku jeneral. —.—. — Renta w srebrze 59·—.— Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 75.—. — Akcye anglo.-banku 16450. Akcye kol. rządow 330·—. — Akcye kol. siedm. 146—. — Akcye kol. Rudolfa 141·--.— Akc. kol. Pardubic. 148.—. — Akcye kol. północ. 180.—.— Tramway 118·50.— Akcye banku budowy 48·—. — Akcye kol. wschod. 67.50. — Akcye kol. Alföld. 139·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 65·—. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

Podziękowanie!

Wieliczka w Lipcu 1870.

Grono amatorów i amatorek teatru tutejszego poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć niniejszem Jaśnie Wmu hrabstwu **Władysławowi i Teodorze Russockim**, najszczersze podziękowanie za wytrwałą czynność i mozolną pracę, jakiej podczas kierownictwa tymże zakładem, mimo licznych przeszkód i trudności, dali dowody.

Im to zawdzięcza miasto Wieliczka i okolica utrzymanie się dotychczas sceny amatorskiej, a tem samem i rozbudzenie życia towarzyskiego i zamiłowania w narodowej scenie.

Składając Wam zatem JWni Państwo najszczersze podziękowanie, jesteśmy tylko objawem opinii publicznej, wyrażając zarazem żal z waszego ustąpienia od dalszego kierownictwa; lecz mamy choć słabą nadzieję, że się nie odsuniecie zupełnie od osierociałej po Was sceny, i nadal takową przynajmniej radą wspierać będziecie. (1191)

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

BRUNONOWI ROGALSKIEMU

we Lwowie.

W miesiącu Marcu zawiązało się w Sieniawie Towarzystwo spożywcze. Chcąc uzyskać konsens na pobieranie soli z Drohobycza, tudzież przyspieszyć potwierdzenie statutów i inne tym podobne interesa, udał się zarząd wspomnionego towarzystwa do p. B. Rogalskiego z prośbą, by był łaskaw za odpowiednie honorarym sprawami temi się zająć i takowe przyspieszyć. P. B. Rogalski oświadczył natychmiast, iż bez wszelkich pretensyj sprawy dobro ludzkości na celu mające poprze; i w samej rzeczy z rzadką gorliwością niemi się zajął i takowe załatwił.

Towarzystwo Spożywcze na pierwszem swem walnem zgromadzeniu poleciło zarządowi, by panu B. Rogalskiemu publicznie złożył serdeczne dzięki. Z przyjemnością wywięzuje się Zarząd z tego nader miłego obowiązku, dziękując p. B. Rogalskiemu za szlachetne jego postępowanie polskiem „Bóg zapłać!"

Z Zarządu Towarzystwa Spożywczego.

w Sieniawie, dnia 11 Lipca 1870.

(1157) *Adolf Szostkiewicz.*

Obwieszczenie.

L. 12645

Od dnia 1 Października 1870, potrzebuje Magistrat odpowiednich kwater oficerskich, mianowicie:

a) 5 pokoi, 2 komory, kuchnię, strych, skład na węgle, stajnię i wozownię.
b) 5 pokoi, komorę, kuchnię, strych, skład na węgle i stajnię.
c) 4 pokoje, komorę, kuchnię, strych, skład na węgla i stajnię.
d) 3 pokoje, komorę. kuchnię, strych, i skład na węgle.
e) 2 pokoje, kuchnię, strych i skład na węgle.
f) Nakoniec, lokale na kancelarye wojskowe.

Ktoby sobie życzył takowe wynająć, zechce się zgłosić do Magistratu, do Wydziału V, celem podania warunków i zawarcia ugody. (1188)

Z Magistratu kr. gł. miasta.

Kraków dnia 13 Lipca 1870.

ELIXIR od bólu ZĘBOW

Dra I. V. Bonn,

Nadwornego dostawcy Cesarzowej Francuzów w Paryżu. (962-7-)

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten niemniej sprzedaje się nierównie taniej, Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. Elixir we flakonach po 1 fr. 75 c., 3 fr. 5 fr. i 9 fr. — Proszek do zębów po 1 fr. 25 c. i 2 fr. Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries, 44 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i u p. *Feintucha* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.*

Sztuczne Guano,

jako wyborny środek nawozowy dla wszelkiego gatunku roślin okopowych, jako to: buraków pastewnych, ziemniaków, dla roślin strączkowych, ziarnistych, dla chmielu, wina, dla kultury drzew owocowych i krzewow i t. p., pomnaża i polepsza zbiór tak co do ilości jako też jakości, przez użycie pół do 1go łuta na roślinę.

Przepisy użycia i Cennik opłatnie.

C. k. wył. uprzywil. pierwsza wiedeńska Fabryka Guana.

Carl Ritter v. Stummer-Traunfels

Kantor: I. Elisabethstrasse N. 10, w Wiedniu. (1136-1-12)

Konkurs.

L. 1252

Przy tutejszym c. k. Zarządzie salinarnym są do obsadzenia następujące posady:

a) posada **Polira**, z tygodniową płacą 10 złr., rocznym dodatkiem na pomieszkanie 60 złr. i deputatem soli;
b) dwie posady **Majstrów ciesielskich** kopalnianych, po 6 złr. tygodniowo, 40 złr. na pomieszkanie i deputat soli;
c) posada **majstra kowalskiego**, 8 złr. tygodniowo, 48 złr. na pomieszkanie i deputat soli.

Do tych posad przywiązany jest również dodatek w skutku drożyzny, mianowicie 10% tygodniowej płacy, gdy cena korca pszenicy jest wyższą niż 12 złr., a 20% gdy wyżej 14 złr.. również bezpłatne leczenie i lekarstwa w razie własnej choroby.

Ubiegający się o te posady, złożą podania swoje, zaopatrzone w świadectwa uzdolnienia odbytej praktyki, moralności i znajomości języka polskiego, najdalej **w dniu 4 Sierpnia r. b.** u Przełożonego c.k. Zarządu salinarnego.

Od **Polira** wymagana jest również znajomość sporządzania kosztorysów i robót ciesielskich, aby mógł samoistnie kierować stawianiem budowli.

Wszystkie posady obsadzone będą prowizorycznie przez rok, a dopiero po tym terminie stale, gdy znajomość przedmiotu udowodniona będzie praktycznie.

Z c. k. Zarządu salinarnego.

Wieliczka d. 7 Lipca 1870. (1183--3)

35, 67, 73.

Na te numera mojej

Instrukcyi gry,

wygrały **Terno** w ciągnieniu loteryi w Lincu dnia 11 Czerwca r. b. następujące pięć osób, mianowicie:

Pani **Lucyna Górska**, śpiewaczka w Wiedniu.
Pan **Marcin Gründl**, destylator w Wiedniu.
„ **Antoni Kern**, slusarz w Salzburgu.
„ **Marek Jabsa**, student w Wiedniu.
„ **Jakób Papanek**, kupiec w Atzgersdorf pod Wiedniem,

co pomienione osoby poświadczą.

Rzeczonych Instrukcyj gry udzielam za wynagrodzenie mi 10% od uzyskanej wygranej. Należytość za koszta jednorazowo tylko płacić się mająca, wynosi za Ekstrakto lub Ambo 1 złr. — za Terno lub Ambo-Terno 2 złr. od instrukcyi.

Na zapytanie udzielam bliższych uwiadomień bezpłatnie. — Stósownie do życzenia zachowuję najściślejszą sekretność.

Uprasza się przeto udać się z zafaniem do profesora matematyki (1137-1-2)

von **Orlicé**

w Berlinie, Wilhelmstrasse 129.

20 lat istnienia, 15 lat odznaczenia.



Opony na towary,



H. Paget w Wiedniu,

Stadt, Riemergasse N. 13, I. piętro.

Pierwsza c. k. wyłącznie uprz.

Fabryka nieprzemakalnych materyj;

II Bezirk. Brigittenau 66, am Damm.

Niemniej: (653-13-20)

surowy Szmirgiel (prawdziwy Naxos). Płótna szmirglowe i Papier nieprzemakalny Papier na przesyłki pocztowe, **Wiaderka ogniowe.**

Zakład naturalnego leczenia

Radzcy dworu ***Steinbachera*** **w Brunnthal, (Monachium).** (1218-1-2)

Wedle naszego sprawozdania rocznego, mieliśmy także w ostatnim roku najlepsze skutki leczenia w przypadłościach zapalnych, tkliwości nerwów, drażliwości kości pacierzowej, chronicznych katarach, w najrozmaitszych cierpieniach skórnych, w ranach nóg, nabrzmieniach żył, w słabościach kobiet, dychawicy, stłuszczeniu serca, chronicznych cierpieniach żołądka, śledziony i wątroby, chorobach hemoroidalnych, syfilis, ścieśnieniach, śluzotoku, w gośćcowych i zołzowych przypadłościach. — Staranna i zawsze najszczegółowsza opieka wedle wyrozumowanych zasad naturalnego leczenia, ułożonych przez radzcę dworu Steinbachera. — Prospekta bezpłatnie. Dokładnych szczegółów powziąść można od Dra Loh, od 10 lat w Zakładzie działającego i obecnie przewodniczącego.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-94-208)

PARFUMERYE ORIZA.

Wynalazek **L. Legrand**, Fabrykanta Perfum, uprzywilejowanego dostawcy dworów francuskiego i włoskiego, **w Paryżu, ulica St. Honoré, N. 207.**

Wszystkie poniżej wymienione wytwory toaletowe, specyalnie przygotowane z nadzwyczajną biegłością i starannością tak, iż stanowią doskonałość w tego rodzaju wyrobach jako rezultat nauki połączonej ze sztuką.

Medal z Wystawy powszechnej 1867 r.

Crême Oriza de Ninon de Lenclos. Ten nieporównany środek nadaje połysk, świeżość i piękność twarzy, zapobiega zmarszczkom, spędza takowe, i utrzymuje młodocianą twarz do późnej starości.

Ess-Oriza i Oriza Lys. Nowe Perfumy skoncentrowane, bardzo w modzie do chustek do nosa.

Oriza Lacté. Nadaje skórze białość, spędza zmarszczki i piegi.

Oriza Powder Fleurs de riz de la Caroline. Nadaje świeżość, białość i piękność skórze. Użycie tego środka po *Crême Oriza*, spędza i leczy czerwoność i irytacye skóry. — Towarzystwo lekarzy poświęcających się badaniom hygienicznym, wytworów toaletowych, uznało w swym raporcie ten Proszek za najczystszy i lepiej przygotowany od wszelkich innych.

Savon Oriza. Wydające pianę obfitą i przyjemnej woni. Mydło to delikatne i przyjemnej bardzo woni, jest niezbędnem do zachownia i udelikatnienia skóry.

L'Orizaline-Végétale & l'Orizaline-Pomade Dra James Smithson. — Powraca w jednej chwili włosom ich kolor naturalny: brunet blond, czy szatyn. Dwa te ostatnie środki bardzo łatwe do użycia, są bynajmniej nieszkodliwe. (Do flakonów dołączony jest sposób użycia).

Eau tonique quine Legrand i Pomade au Baume de Tannin. Środki przygotowawcze według recept Dra Chomel używają się do czyszczenia głowy z łupieżu, dla wzmocnienia, zapobieżenia wypadaniu i porostu włosów. (1103-2-12)

Dostać można: w Krakowie u p. Trauczyńskiego — we Lwowie u p. Mikolasza.

STANISŁAW STRIBERNY,

Fabrykant broni i dostawca tejże dla c. k. armii w Wiedniu.

Skład: Mariahilferstrasse Nr. 9

Własna Fabryka: Hütteldorf pod Wiedniem,

utrzymuje wyborowy Skład wszelkiego rodzaju broni palnych, siecznych i ostrych, przyrządy do polowania i fechtowania, towary siodlarskie, armatury i przybory broni broń z tyłu nabijaną, rewolwery, tercyrole własnego wyrobu po najtańszych cenach fabrycznych. — Szczegółowe cenniki przesyłają się na żądanie bezpłatnie. — Zamówienia wedle podania lub rysunku szybko się wypełniają. (973-7-12)

WODY VICHY.



Znane i doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alkaliczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulacyą krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają stosownie do potrzeby, przywracają energią, żywotność tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają ogólne wzmocnienie. (767-5-12)

Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wnętrznościowych, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsyom (źródło Grande-Grille i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, pedogrze, diabetis, (źródło Celestins i Hauterive).

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, bo woda z jednego źródła, przepisana specyalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucyi, i dla tego niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

Wzór kapsułki osadzonej na szyjce każdej butelki Vich.



Fac-simile pastylków Vichy przez rząd kontrolowanych.



Pastylki ułatwiające trawienie ze soli naturalnej Vichy.

SOLE do przygotowania kąpieli Vichy w domu, wytworzone ze źródeł rządowych, pod nadzorem rządowym.

Wystrzegać się należy użycia sztucznych wód Vichy, zamiast naturalnych. Prosimy czytać autorów o tych wodach; sztuczne Wody Vichy psują żołądek zamiast go wzmacniać i leczyć.

Administracya Centralna Kompanii dzierżawców źródeł mineralnych Vichy w Paryżu. 22 Boulevard Montmartre. — w Krakowie w apt. I. Trauczyńskiego i St. Feintucha,

W aptece Andrychowskiej jest opróżnione miejsce Asystenta i Praktykanta

Bliższa wiadomość u właściciela. (1158-1-2)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—13	złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „ z podw. kop.	18—23	„
„ „ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „ remontory	28—30	„
„ „ „ z podw. kop.	35—40	„
„ dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„ „ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „ emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „ lepsze złot. okr.	45	
„ „	70, 80, 90, 100—120	„
„ „ „ damskie	40—48	„
„ „ „ z podw. kop	50—56	„
„ „ remontoary	70, 80, 90, 100	„
„ „ „ z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ „ (1117-88 100)		
z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

BANDAŻE

Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15, leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-19)

Giesshüblerska Woda Szczawowa,

„zdrój króla Ottona" pod Karlsbadem, (austryacka Selcerska woda).

Najczyściejszy alkaliczny szczawik.

Ciężar gatunkowy w temperaturze 8° R., jest 1.0025. Suma stałych części składowych 12.2314 pomiędzy temi w funcie: Węglanu sody 6.8507, węglanu magnezyi 1.3580, czystego kwasu węglowego 45.15 kubicznych cali, węglanu wapna 1.9301. Woda ze zdroju Giesshüblerskiego działa sama skutecznie, albo wspiera w wielu wypadkach inne środki kuracyjne. Niszczy ona kwasy w pierwszych kanałach i we krwi; używa się jej przeciw kwasom żołądkowym, na nieżyt organów oddechowych, w gośćcu i cierpieniach nerek i w Diabetes mellitus. (1121-11-12)

Jako orzeźwiający napój z winem lub bez tegoż, woda szczawowa Giesshüblerska jest bardzo lubioną i przyjemną.

Rozsyłaną bywa w flaszkach szklanych i kamionkach. — Broszury, cenniki i t. p. bezpłatnie. — Adres: ***Giesshübler Brunnenverwaltung von Mattoni et Knoll in Carlsbad.*** **Własne składy w Wiedniu, Tuchlauben 14, I Maximilianstrasse 5.**

PASTA I SIROP z KODEINA

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(961-5-)

Książęco Brunszwicka Pożyczka Premiowa rządowa,

w Obligacyach po 20 tal. = 35 złr. = 30 złr. w. a. w srebrze = 75 frank. Ciągnienie raz seryi, drugi raz numeru: **1go Lutego, 31go Marca, 1go Maja, 30go Czerwca, 1go Sierpnia, 30go Września, 1go Listopada i 31go Grudnia.**

Wygrane: talarów 80.000, 75.000, 60.000, 55.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30.000, 27.000, 25.000, 20.000, 16.000, 15.000, 10.000, 6.000, 5.000, 3.000. — Każda Obligacya wyciągnięta będzie z wygraną. — Najniższa wygrana 21 do 40 talarów. Odbiór więc ceny kupna absolutnie zapewniony. Do nabycia we wszystkich Kantorach wymiany i bankierskich w kraju i za granicą. (1132-5-12)

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniej przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr.

Mydło	kr.
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	55
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	35
Mydło terpentynowe w porażeniach	25
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	40
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45
Mydło smołowe w łuszczenin skóry	35
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli tranowe w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło żółciowe w nieczystości skóry	35
Mydło siarczane w osypkach skórnych	35
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających	35
Mydło amoniakalne w stwardnieniach	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniej podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków. (170 6)

Mydła Lekarskie sprzedają się tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny Skład: na Kraków** w Aptece „pod Barankiem" ***Wiktora Redyka*** przy Małym Rynku, — ma też w Jarosławiu *Józef Rohm* apt., we Lwowie *Zygm. Rucker* apt., w Rzeszowie *Ignacy Scheiter* i Spół., i w Stanisławowie *Ferd. Stecher* apt.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 20 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	87	85
Bankn. pol. 100 złr.	448	446
Ruble ros. za 100 rsr.	150	148
Talary pr. za 100 tal.	198	194¼
Bankn. pr. za 100 złr.	75	74
Srebro nowe austr.	131	128
Dukat ważny	6 25	6 —
Napoleon d'or	11 10	10 80
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4½ gal. listy zas. bez k.	74½	73¾
5% „ „ „ „	83½	83
Obl. indemniz. z kup.	73¾	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	200	196
„ L. Cz. z całą wpł.	178	174
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 19 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	50 25	50 —
5% „ „ „ sreb.	59 50	— —
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	75 —	— —
„ „ galicyj.	69 —	— —
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	69 —	— —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (200 fr.) 120 złr.	96 —	95 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	92 50	— —
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	103 50	103 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	— —
5% Domin. pań. 120 fl.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	200 —	195 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	96 50	95 50
„ „ „ 1864	87 —	86 —
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	130 —	128 —
„ żegl. par. na D	— —	— —
„ Księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	— —	— —
„ ks. Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	— —	— —
„ ks. Windischg.	— —	— —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	— —	— —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	666 —	664 —
Zakładu kredytow.	200 —	199 —
Żeglugi par. na Dun.	495 —	485 —
Kolei półn. Ferdynan.	1800	1795
„ rządowej fr.-a.	335 —	330 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	175 —	170 —
„ Pardubickiej	146 —	144 —
„ południowej	175 —	174 —
„ Galicyjskiej	191 50	190 50
„ Czerniowieckiej	176 —	173 —
Kol. węg. półn. wsch.	137 —	123 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 —	140 —
Akc. kol. Alf. finmań.	145½ —	140 —
„ „ Kosz.-Bogum.	48 50	47 50
„ „ Siedmiogrodz.	145 —	140 —
„ „ Cisańskiej.	190 —	187 —
„ „ Wschod. węg.	71 —	69 —
Akcye Bank. ang. au.	163 —	163 —
„ „ angl. węg.	64 —	63 —
„ Zakł. kred. węg.	60 —	55 —
„ banku frank. austr	77 —	72 —
„ „ węgierskiego	50 —	46 -
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	69 —	67 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	71 —	69 —
„ dla obrot. ogól.	72 —	68 —
„ Tow. han. pł. leś.	16 —	14 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 —	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	107 —	105 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k.m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 —	101 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	74 —	— —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	86 —	— —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	86 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 14	6 10
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	11 6	11 4
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	13 20	13 —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	131 50	130 50
Srebro, kupony	132 —	130 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	2 1	1 99
Lwów 18 lipca.		
Dukat holenderski	6 45	6 18
„ cesarski	6 50	6 25
Półimperyał rosyjski	11 25	11 —
Rubel srebr. rosyjski	2 10	2 —
„ pap. „	1 52	1 50
Talar pruski	1 95	1 90
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 90	83 15
„ „ 4%	76 —	75 —
Listy zast. banku hip.	90 75	90 —
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 —
Akcye kol. gal. b. kup,	204 —	202 50
„ „ lwow.-czer.	— —	— —
Akcye Banku hip. gal.	114	112 —
Warsz. 18 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 72	— —
„ „ 2 ser. „	88 72	— —
kupon „	— —	— 27⅛
Listy zastawne nowe	86 50	85 50
kupony	— —	— 34⅛
Listy likwidac. „	69 48	67 48
kupon „	— —	— 52⅔
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynands według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*